

Cena
50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, czwartek 28 marca 1957 roku

Nr 74 (3220)

Co nowego przynioszą ostatnie uchwały Rady Ministrów

O 44,5 tys. żołnierzy zmniejszamy liczebność sił zbrojnych

WARSZAWA (PAP). Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na posiedzeniu w dniu 25 marca 1957 r. podjął uchwałę o ponownym zmniejszeniu liczebności sił zbrojnych PRL o 44.500 żołnierzy.

Decyzja ta podyktowana jest pragnieniem wniesienia nowego wkładu narodu polskiego do sprawy rozbrojenia i rozwoju pokojowych stosunków między narodami, a także dążeniem do uzyskania dalszych środków dla podniesienia gospodarki narodowej.

Równocześnie rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjął uchwałę w sprawie zatrudnienia oficerów zwolnionych z wojskowej służby zawodowej i ich materialnego zaopatrzenia. Wojskowym zwalnianym z szeregów sił zbrojnych zapewnią pomoc państwa, a w szczególności możliwości zdobycia cywilnego zawodu i uzyskania pracy w gospodarce narodowej.

W związku z uchwałą rządu PRL w sprawie ponownego zmniejszenia liczebności polskich sił zbrojnych, odbyła się w dn. 27 bm. konferencja prasowa, w czasie której rzecznik rządu PRL oświadczył m. in.:

Polska już uprzednio w ciągu niespełna roku dokonała dwukrotności redukcji swoich sił zbrojnych łącznie o 97 tys. osób. Obecna redukcja jest zatem trzecią na przestrzeni krótkiego czasu.

Obecna decyzja rządu PRL podjęta została w chwili, gdy podkomitet dla spraw rozbrojenia obraduje w Londynie. Jako krok państwa, nie będącego wielkim mocarstwem, decyzja nasza stanowi apel do wszystkich mocarstw, by pchnęły nawiązanie sprawy rozbrojenia, by dążyły do porozumienia.

W dalszym ciągu konferencji następujące oświadczenia złożył rzecznik Ministerstwa Obrony Narodowej PRL. Stwierdził on m. in.:

Uchwała rządu przewiduje szerokość pomocy dla zwalnianych oficerów i podoficerów. Zostaną uruchomione specjalne kursy przeszkoleniowe, które zapewnią oficerom dobyte specjalności na poziomie średniego wykształcenia zawodowego. Wielu oficerom umożliwiono zostanie ukończenie wyższych uczelni. Zagwarantowane będzie dalsze korzystanie z posiadanych dotychczas mieszkań służbowych.

Jednakże sprawa ta wymaga — jak wykazują dotychczasowe doświadczenia — stworzenia w całym społeczeństwie klimatu życzliwości i serdecznego stosunku do demobilizowanych, do udzielania im jak najdalej idącej obywatelskiej pomocy w usylowaniu się w życiu cywilnym.

W związku z uchwałą rządu PRL dotyczącą ponownej, trzeciej już w krótkim okresie redukcji naszych sił zbrojnych redaktor PAP dowiaduje się:

Realizacja uchwały rozpocznie się z początkiem przyszłego miesiąca i zostanie zakończona w zasadzie w czerwcu br.

Jak podkreślają fachowcy, zredukowanie naszych sił zbrojnych o 44,5 tys. osób nie oznacza wcale, że powstanie konieczność znalezienia zatrudnienia dla 44,5 tys. osób. Podstawowa bowiem część zwalnianych — to szeregowcy służby czynnej, którzy nie-

skich (za mury grube, ścianki działowe, stropy i filary), przewiduje, że zarobki murarzy wzrosną przeciętnie o ok. 20 proc.

A oto kilka przykładów nowych cen za roboty murarskie: Dotychczas za 1 m kw. muru

grubości 1,5 cegły murarz otrzymywał od 12 zł 30 gr do 15 zł 55 gr, obecnie za wykonanie tej pracy otrzyma 26 zł.

Za 1 m kw. ścianki działowej grubości 1/2 cegły płacono murarzowi 3 zł 40 gr, obecnie zaś zapłata wyniesie 6 zł 50 gr.

Jakie środki przeznacza się na rozwój spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). Jedną z uchwał podjętych ostatnio przez rząd, dotyczy sprawy zapewnienia środków dla rozwoju spółdzielni produkcyjnej.

W uchwale podkreśla się, że organizowanie spółdzielczych gospodarstw pozostawia się samym chłopom, którzy stosownie do miejscowych tradycji, warunków społeczno-ekonomicznych i stopnia dojrzałości powinni decydować o wyborze odpowiedniej formy zespołowego gospodarowania. Istniejącym oraz nowym spółdzielniom produkcyjnym powstającym na takich właśnie zasadach, zapewnią odpowiednie możliwości korzystania z dogodnych kredytów bankowych, zaopatrywania się w nowoczesne środki produkcji oraz korzystania z pomocy specjalistów w zakresie organizacji pracy i poradnictwa agronomicznego.

Szereg ważnych założeń skierowanych jest w uchwale Rady Ministrów pod adresem ministra przemysłu spożywczego i skupu. Tak więc zostaną zniezione świadczenia w naturze z dzialek przyzgodowych, natomiast wymiar dokonywany będzie z całego arealu gruntów ze spółowych łącznie z działkami.

Każdej spółdzielni produkcyjnej, w której laki i pastwiska stanowią mniej niż 20 proc. użytków rolnych, zmniejszy się o 10 proc. wymiar obowiązkowych dostaw zboża, a także obniży się obowiązkowe dostawy ziarna z obszarów przeznaczonych pod uprawy kontraktowane. Poza tym spółdzielnie produkcyjne będą miały prawo dostarczania kontraktowanych

roślin, jako zamienników na potrzeby obywatelskich dostaw zboża lub ziemniaków.

W dalszym ciągu uchwała zobowiązuje odpowiedzialne resorty i instytucje do zapewnienia spółdzielniom w odpowiednich rozdziałach wydziałowej puli materiałów budowlanych, materiałów pędnych i materiałów opałowych, a także do zaopatrzenia w odpowiednie narzędzia i sprzęt, umożliwiające produkcję materiałów budowlanych z surowców miejscowych.

Uchwała postanawia poza tym, że dobrze gospodarującym spółdzielniom będzie można przekazać na własność lub wydzierżawiać drobne obiekty przemysłu rolnego i zakłady pomocnicze, jak np. młyny, przetwórnice owocowo-warzywne, warsztaty naprawcze, tartaki położone w granicach gruntów spółdzielni lub w bezpośrednim ich sąsiedztwie, jak również małe tuczarnie przemysłowe.

List N. A. Bułganina do premiera Norwegii Gerhardsena

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podała, że 21 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Norwegii, M. G. Gribanow złożył wizytę premierowi Norwegii E. Gerhardsenowi i wręczył mu pismo przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. A. Bułganina.

W piśmie tym N. A. Bułganin przypomina na wstępie wizytę norweskiej delegacji rządowej w Moskwie, która przyczyniła się do zbliżenia poglądów obu stron na szereg problemów i pozwoliła zacieśnić stosunki gospodarcze i kulturalne między ZSRR a Norwegią. Szef rządu radzieckiego kreśli następnie historię rozwoju współpracy norwesko-radzieckiej na przestrzeni ostatnich miesięcy i stwierdza, że program współpracy między obu krajami, opracowany w Moskwie podczas pobytu delegacji norweskiej, został niemal całkowicie zrealizowany.

N. A. Bułganin pisze dalej: Trzeba, niestety, stwierdzić, że sytuacja międzynarodowa ostatnio poważnie się skomplikowała.

Niedawno ujawnione zostały plany rozmieszczenia amerykańskich oddziałów o specjalnym przeznaczeniu, uzbrojonych w broń atomową, na terytoriach szeregu państw, przede wszystkim należących do NATO. Podano do wiadomości, że NATO uzbroi armię zachodnio-niemiecką i armie niektórych innych uczestników tego ugrupowania wojskowego w broń atomową.

Rząd norweski oświadczył uroczyście, że nie zamierza popierać polityki dążącej do agresywnych celów i nie udzieli zezwolenia obcym siłom zbrojnym na zakładanie baz na terytorium norweskim, dopóki Norwegia nie zostanie zaatakowana lub nie stanie w obliczu niebezpieczeństwa takiego ataku. Stwierdzamy z zadowoleniem, że rząd norweski dotrzymuje swych obietnic w sprawie zakazu zakładania na jego terytorium obcych baz.

Uroczysta akademія w 10 rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego



WARSZAWA (PAP). — 27 bm. rozpoczęły się w Warszawie uroczystości obchodu X rocznicy bohaterskiej śmierci gen. Karola Świerczewskiego — Waltera. Zainaugurowała je uroczysta akademія w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, zorganizowana staraniem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W prezydium akademii miejsca zajęli: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Jerzy Morawski, Edward Ochab, Adam Rapacki, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki oraz sekretarz KC PZPR, I sekretarz KW PZPR Witold Jarosiński, członkowie komitetu obchodu X rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego: min. obrony narodowej — gen. dyw. Marian Spychalski, sekretarz NK ZSL — Ludomir Stasiak, wiceprzewodniczący prezydium CK SD — Jerzy Jodłowski, wiceminister obrony narodowej — gen. broni Jerzy Bortolowski, b. zastępca gen. Świerczewskiego z okresu, gdy dowodził on II Armią WP — Edmund Pszczółkowski, dowódca wojsk wewnętrznych — gen. bryg. Wacław Komar, sekretarz Zarządu Głównego ZBoWiD Kazimierz Rusinek, przedstawiciele Związku Dąbrowszczaków: Aleksander Bekier, gen. bryg. Franciszek Księżarczyk, Zofia Szleyen i Henryk Toruńczyk, zastępca przewodniczącego Prezydium st. RN — Stefan Harasimowski, przewodniczący Prez. WRN w Rzeszowie — Wacław Różga, prezes ZG LPZ — gen. bryg. Józef Turski.

Miejsca w łóżach i na widowni zajęli członkowie Rady Państwa i rządu, liczni posłowie na Sejm PRL, działacze polityczni i społeczni, weterani ruchu robotniczego, przedstawiciele Wojska Polskiego oraz przedstawiciele społeczeństwa stołecznego. Akademii przewodniczył i zaga-

ła członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki.

W skupieniu wysłuchali uczestnicy uroczystości referatu o życiu, działalności i zasługach gen. Świerczewskiego, jaki wygłosił przewodniczący komitetu obchodu X rocznicy śmierci gen. Waltera, minister obrony narodowej gen. dyw. Marian Spychalski.

Gościu przywodził tekst pisma przyślanego przez bohaterkę walk o wolność ludu hiszpańskiego — Dolores Ibarruri, legendarną „Pasionarię”. W piśmie tym czytamy m. in.:

„Nasz niezapomniany towarzysz i przyjaciel był nie tylko szlachetnym i godnym symem swojej ojczyzny, był także żołnierzem wielkiej sprawy socjalizmu i był — pozwólcie mi tak myśleć — bardzo nasz, bardzo hiszpański, związany na zawsze z życiem i istnieniem naszego ludu poprzez bohaterską wspólnotę walki i poświęceń.

Dziś, w rocznicę śmierci tow. Waltera, wspominam ze wzruszeniem Was wszystkich, towarzysze i bracia nasi Dąbrowszczacy, tak jak wspominam wszystkich, którzy walczyli i polegali w Hiszpanii za wolność naszego i Waszego narodu, dając swą walką i ofiarą najpiękniejszy wyraz solidarności i międzynarodowemu proletariackiemu.

Niech wspaniałe i bohaterskie życie tow. Świerczewskiego, który w naszej historii był i będzie „generałem Walterem”, rozświeca drogę ludu polskiego w jego walce o Polskę socjalistyczną, w jego walce przeciw wszystkim wrogom socjalizmu”.

W części artystycznej akademii wystąpili artyści scen warszawskich oraz Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego.

Uroczysta akademія w fabryce, w której pracował K. Świerczewski

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. w Fabryce Wyrobów Precyzyjnych w Warszawie noszącej imię Karola Świerczewskiego, w związku z 10 rocznicą jego śmierci, odbyła się uroczysta akademія. Przybyła na nią prawie cała załoga tej fabryki oraz przedstawiciele zakładów pracy z Woli i organizacji partyjnych tej dzielnicy. Wśród zebranych robotników było wielu, którzy pamiętają Karola Świerczewskiego jeszcze z okresu, kiedy pracował w znanej w całej Polsce fabryce „Gerlacha” — zakładzie noszącym dziś jego imię.

W czasie uroczystości zebrani wysłuchali referatu przedstawiciela Wojskowej Akademii Technicznej — mjr Gogola, poświęconego życiu i działalności generała Waltera, darczyńcy między obu krajami.

Piotr Jaroszewicz kontynuuje rozmowy w CSR

WARSZAWA (PAP). — Wicepremier Piotr Jaroszewicz, który w związku z plenarnym posiedzeniem Sejmu przerwał swój pobyt w Czechosłowacji — wyjechał w dniu 27 bm. ponownie do Pragi w celu kontynuowania rozmów z przedstawicielami rządu CSR w sprawie współpracy gospodarczej między obu krajami.

Wspólne oświadczenie Nehru i Cyrankiewicza — patrz str. 2

Premier Cyrankiewicz składa wieniec na grobie Ghandiego



New Delhi. Premier J. Cyrankiewicz składa kwiaty na grobie Ghandiego. CAF — fot. Zygmunt Wdowiński Radiofoto

Wiosenny „bajer”
Nitropumpadrylla
Korespondencja własna z Nieba
Drewna mowa miłości
Fraszki z sexappealem
Dziecko w melniku
Migawki z życia pozagrobowego
Ballada dziadowa o kasiarzu z Pytkowa
Dlaczego policja się obraziła?
Toto

Oto co między innymi przynosi nowy numer „KARUZELI”
oprócz karyktur, dowcipów, anegdot, napadów na niewinnych sportowców oraz możliwości zdobycia 14-dniowego bezpłatnego pobytu nad morzem!

List N. A. Bułganina do premiera Norwegii Gerhardsena

(Dokończenie ze str. 1)
Nie chciałbym być źle zrozumiany, Panie Premierze. Uwzględniwszy okoliczności nie wzywamy Waszego rządu, aby dziś czy jutro zerwał układ w sprawie sojuszu północno-atlantyckiego, aczkolwiek nasz stosunek do tego paktu, wymierzony przeciwko ZSRR, wszystkim jest dobrze znany. Jednakże interesy obu naszych krajów wymagają, by między nami nie było żadnych niejasności i nieodpowiedzialności, jeśli chodzi o zasadnicze sprawy stosunków radziecko-norweskich.

Plany rozlokowania broni atomowej na terytorium państw zachodnio-europejskich należą do NATO, naszym zdaniem, komplikują sytuację w jeszcze większym stopniu. Kalkulacje przywódców bloku północno-atlantyckiego są w danym wypadku dość proste. Norwegia przedstawia dla nich wartość przede wszystkim dlatego, że jej terytorium graniczy bezpośrednio z terytorium Związku Radzieckiego. Przywódców tych rzesz jasna, bynajmniej nie interesuje los Norwegii na wypadek wybuchu wojny. Ale gdyby plany strategów NATO zostały zrealizowane, naród norweski, a przede wszystkim klasa robotnicza, której los nie może być obojętny partii robotniczej, musiałaby drogo zapłacić za bazy zbudowane w Norwegii za obce pieniądze.

Co się tyczy Związku Radzieckiego — nie zamierzamy napaść na nikogo, jednak — rzecz jasna — w wypadku agresywnych posunięć przeciwko ZSRR stanęlibyśmy przed koniecznością podjęcia najenergiczniejszych kroków, aby zadać decydujący cios agresorowi, a także zniszczyć bazy znajdujące się w pobliżu naszych granic. Nie trudno sobie wyobrazić, na jakie olbrzymie niebezpieczeństwo naraża się Norwegia, której terytorium ma być wykorzystane przez kółka agresywne państw zachodnich do utworzenia baz wojskowych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Najgorszym naszym życzeniem jest, aby wydarzenia rozwijały się w zupełnie innym kierunku.

Był Pan, Panie Premierze, niedawno w Związku Radzieckim — i należy przypuszczać, że miał Pan w pewnym stopniu możliwość osobiście przekonać się, że wysiłki narodu radzieckiego skierowane są na rozwiązanie gigantycznych zadań pokojowego budownictwa.

Szczególne znaczenie przywiązujemy do problemu rozbrojenia, którego rozwiązanie stało się dziś życiową koniecznością dla wszystkich narodów, wielkich i małych.

Rząd radziecki zawsze uważał za jedno z najważniejszych swoich zadań zapewnienie trwałego pokoju w północnej części Europy i zacieśnienie przyjaźni między Związkiem Radzieckim a krajami Północy. Z Norwegią łączą nas odwieczne tradycje przyjaźni i dobrego sąsiedztwa. W niedawnej przeszłości przyjaźń naszych narodów przyjęta została była długą wspólną walką przeciwko najeźdźcom hitlerowskim.

Poprawa stosunków między ZSRR i Norwegią nie powinna być jasna, w żadnym wypadku przeszkadzać istniejącym stosunkom przyjaźni między krajami z innymi państwami, np. stosunkom Norwegii ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Ba, my sami dążymy do utrzymania dobrych stosunków z mocarstwami zachodnimi.

Mamy, jak Panu wiadomo, bardzo dobre stosunki z Finlandią. Wysoko cenimy przyjaźń z tym krajem i jego pracowitym narodem, tym bardziej, że w przeszłości wiele nas dzieliło. Powstałe pytanie, dlaczego stosunki między Związkiem Radzieckim i Norwegią nie mogą być równie dobre i tak samo przyjazne jak stosunki radziecko-fińskie. Jesteśmy sąsiadami i już samo to stwarza naturalne warunki do ścisłej współpracy naszych krajów w wielu dziedzinach.

Rząd radziecki ze swej strony czyni i będzie czynił wszystko, aby przyjaźń między naszymi narodami krzepła i rozwijała się. Mijamy nadzieję, że również rząd norweski — rząd partii robotniczej stojącej blisko pracujących warstw ludności — znajdzie drogę do umocnienia przyjaźni współpracy między naszymi krajami.

W warunkach, jakie się obecnie kształtowały, dalsze utrwalanie bezpieczeństwa na północy Europy zależy w dużym stopniu od rządu Norwegii, od jego gotowości, przeciwstawienia się naciskowi z zewnątrz sił agresywnych, dążących do skłócenia ZSRR i Norwegii oraz do stworzenia napiętej sytuacji na północnych granicach Związku Radzieckiego.

Z głębokim szacunkiem

N. BULGANIN

Z pobytu delegacji Francuskiej Partii Komunistycznej w Jugosławii



M. Billory i R. Guyot w rozmowie z P. Stambolic (z lewej) i V. Vlahovicem (z prawej).

Z KRAJU

WARSZAWA.
Ponad 1 miliard 200 milionów zł z ogólnego funduszu inwestycyjnego przeznaczają w tym roku PGR na budownictwo domów mieszkalnych i zabudowę inwentarskich. Blisko połowa tej sumy wydatkowana będzie na budownictwo mieszkaniowe.

Pozwoli to — jak się oblicza — na wybudowanie ponad 30 tys. izb dla pracowników PGR.

W dniu 27 marca br. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce, sir Eric Alfred Berthoud, przekazał na ręce ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego dar w postaci specjalnie dobranej gatunków nasion, drzew i krzewów oraz książek z zakresu leśnictwa angielskiego.

Uwaga, gospodynie!

Plastiki służą nawet do pieczenia ciast!

W Instytucie Tworzyw Sztucznych odbył się oryginalny pokaz — pieczenia ciasta. Wszystkie reguły sztuki cukierniczej były ściśle przestrzegane; jedynym do smarowania blaszanych form użyciu zamiast masła — silikonowego lakieru.

Lakier ten, zwany antyadhezyjnym (czyli „przeciwprzylepającym”), zapobiega przylepieniu się tworzywa do formy. Używany jest w przemyśle tworzyw sztucznych, w przemyśle gumowym, a w przyszłości — może znaleźć zastosowanie w sztuce cukierniczej. W Stanach Zjednoczonych lakier antyadhezyjny sprzedawany jest w małych buteleczkach dla celów gospodarstwa domowego.

Próba, dokonana pod czujnym okiem przedstawicieli WZG, wypadła doskonale. Slicznie wypieczona, rumiana babka wyjęta bez trudu z formy, przy czym ani okruszyna ciasta nie przylepiła się do blaszanych ścianek.

Teoretycznie — jednorazowe pomalowanie formy lakierem wystarczy na 100 razy. Cóż za oszczędność dla piekarni ciastek, które do smarowania form zużywają przeciętnie 7 kg masła na 1 kg ciasta!

(Warszawski „Express Wiecz.”)

Warto przypomnieć, że w listopadzie ub. roku minister leśnictwa z upoważnienia rządu polskiego, przekazał Anglii parę żubrów.

WROCŁAW
W kilku zakładach przemysłowych na Dolnym Śląsku załogi przystąpiły do uruchomienia produkcji maszyn i urządzeń, które do tychczas importowaliśmy.

W fabryce maszyn papierniczych w Cieplicach uruchomiono produkcję maszyn do wyrobu pięt pilśniowych.

Dobre wyniki dały próby pierwszej krajowej wiertarki udarowej dla przemysłu węglowego.

Sześć nowych asortymentów niewytwarzanych dotychczas w kraju postanowiła wprowadzić w tym roku do produkcji załoga Dolnośląskiej Fabryki Zegarów w Świebodzicach.

KATOWICE
W Mysłowicach zakończono budowę największego i najbardziej nowoczesnego w kraju zbiornika gazowego. Zbiornik ten będzie mógł pomieścić 100 tys. metrów sześciu gazu.

Gaz ten służyć będzie do celów przemysłowych oraz na potrzeby ludności woj. katowickiego.

LUBLIN
Odniedzałano w Lubelszczyźnie pięć pożarów. Największy z nich powstał w wsi Sawin, pow. Chełm, gdzie spłonęło 11 budynków mieszkalnych i 20 budynków gospodarczych.

POZNAŃ
Ostatnio przebywał w Poznaniu wybitny archeolog szwedzki, profesor uniwersytetu w Lund i dyrektor tamtejszego muzeum uniwersyteckiego — dr Holger Ardmann.

Interesując się wynikami badań archeologicznych w Wielkopolsce, gość szwedzki zwiedził kilka ośrodków wykopaliskowych.

Czy się już? zastanowił?

Jeszcze tego samego dnia, w którym ogłosiliśmy plebiscyt „Dziennika Łódzkiego” na nazwę dla łódzkiej gry liczbowej, wypłynęły pierwsze propozycje od Czytelników. Zaznaczamy jednak, że na jednym kuponie można zaproponować tylko jedną nazwę.

Plebiscyt trwa. Zastanów się i Ty nad tym, jaką nazwę nadać łódzkiej grze liczbowej. Wypełnij zamieszczony poniżej kupon i prześlij go pod adresem „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, Piotrkowska 96, dodając na kopercie „Plebiscyt”.

**PLEBISCYT „DZIENNIKA” NA NAZWE
ŁÓDZKIEJ GRY LICZBOWEJ**

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Zawód _____

Proponowana nazwa _____

NEHRU I CYRANKIEWICZ podpisali w New Delhi wspólne oświadczenie

DELHI (PAP). — Podajemy w skrócie tekst wspólnego oświadczenia prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Józefa Cyrankiewicza i premiera rządu Republiki Indii, J. Nehru, które zostało podpisane w New Delhi 27 marca.

Rząd i naród Indii są szczęśliwi, że mają możliwość goszczynia przedstawicieli kraju i narodu, który serdecznie i gorąco podejmował w czerwcu 1955 r. premiera Indii. Prezes Rady Ministrów Polski i polska delegacja są serdecznie i bardzo przyjaźnie podejmowani w Indiach. Ich wizyta przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między oboma krajami i obu narodami.

Obaj premierzy ponownie wyrażają swą wiarę w 5 zasad, które przyjęli w czerwcu 1955 r. w Warszawie jako podstawę wzajemnych stosunków obu krajów oraz ich postępowania wobec innych krajów. Wobec niepokojów, panujących w świecie, zasady te winny być ponownie potwierdzone. Są to następujące zasady:

a) wzajemne poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności,
b) niagresja,
c) niemieszanie się w sprawy wewnętrzne innych państw, z jakichkolwiek względów — ekonomicznych, politycznych lub ideologicznych,
d) równość i wzajemne korzyści.

e) pokojowe współistnienie.
Premierzy Polski i Indii wyrażają zaniepokojenie z powodu pogorszenia sytuacji między narodowej powstałego w ostatnich miesiącach. Premierzy należą do podjęcia zdecydowanych i konsekwentnych wysiłków, które zmieniłyby ten rozwój wydarzeń i przyniosłyby światu lepszą nadzieję pokoju i współpracy oraz zażegnania konfliktów.

Premierzy wyrażają głęboką nadzieję, że Komisja Rozbrojenia i jej Podkomisja będą usiłowały rozszerzyć zasięg porozumienia między wielkimi mocarstwami w sprawie ograniczenia zbrojeń i zrezygnowania z broni masowego zniszczenia.

Jako naturalny następny krok po wyrażeniu zaniepokojenia eksperymentalnych eksplozji tych broni, gdyż samo ich kontynuowanie wywołuje wciąż rosnące niebezpieczeństwo dla wszelkich form życia z nieobliczalnymi konsekwencjami dla przyszłości ludzkości i cywilizacji.

Obaj premierzy wyrażają ponownie pogląd, że nie można zaprzeczyć pokoju światowego i bezpieczeństwa międzynarodowego drogą paktów wojskowych lub bloków mocarstw. Obaj premierzy wyrażają pełne poparcie dla aspiracji i walki narodów dążących do wyzwolenia się spod kolonialnego panowania.

Obaj premierzy wyrażają również swe zadowolenie z powodu wycofania z terytorium Egiptu sił napastniczych.

Obaj premierzy wyrażili swe zadowolenie, że ich współpraca w międzynarodowych komisjach w Indochinach, w których skład wchodzi Indie, Polska i Kanada, pomogła sprawie pokoju na terytorium, na którym jeszcze trzy lata temu istniały tak poważne zaburzenia.

Obaj premierzy głęboko ubolewają z powodu przedłużającego się nieodpuszczenia przedstawieli Chińskiej Republiki Ludowej do Organizacji Narodów Zjednoczonych i będą w dalszym ciągu czynili wysiłki, by ta sytuacja uległa zmianie.

Premierzy wyrażają zadowolenie z powodu rozwoju wymiany kulturalnej, między ich oboma krajami w ciągu ostatnich 2 lat. W celu dalszego rozwoju wzajemnej współpracy w dziedzinie nauki, oświaty i kultury oba rządy zawarły jednocześnie umowę o współpracy kulturalnej.

Omówiono również sprawę rozwoju stosunków gospodarczych między obydwoma krajami i stwierdzono, że zadowoleniem jest, osiągnięte dotąd w rozwoju handlu polsko-indyjskiego. W przekonaniu, że istnieją znaczne możliwości rozszerzenia handlu niosącego wzajemne korzyści, obaj premierzy są zdecydowani wzmacnić i rozszerzyć współpracę gospodarczą między obydwoma krajami.

Premierzy wyrażają zadowolenie, że obecna wizyta premiera Polski dała okazję do osobistych rozmów i wymiany poglądów. Wyrażają pewność, że tego rodzaju wymiana poglądów oraz osobiste kontakty, jakie zostały nawiązane, jeszcze bardziej wzmacnią przyjazne stosunki, łączące oba kraje i że współpraca obu krajów okaże się pomocna w ich działaniu na rzecz pokoju światowego.

Półkula diament wartości 200 tys. lirów

RZYM. — Kilka dni temu 58-letni jubiler Alfredo do Andrea, bawiąc się w jednej z restauracji, na klatce 22-letniej kuchareczce, Artilli Milan, diament wartości 200 tys. lirów. Na oczach zdumionego jubilera Artilla włożyła diament do ust i połknęła.

Pan Alfredo podniósł straszne larum i sprowadził policję, która aresztowała „jakomą” kuchareczkę, osadzając ją w więzieniu. Po 7-dniowej operacji „oczyszczającej”, prowadzonej przez policję w więzieniu, diament „znalazł się”.

Artilla Milan została oskarżona przez policję włoską o usiłowanie dokonania kradzieży diamentu, mimo tłumaczenia, że połknęła diament przypadkowo przy próbie włożenia zębami jego twardości.

ZE SWIATA

KAIR. — Rzecznik sił policyjnych ONZ oświadczył 27 bm., że jednostki tych sił zajęły w drodze pozycje wzdłuż całej granicy egipsko-izraelskiej.

PARYŻ. — Tygodnik francuski „Regards” poświęca cały 9-ty numer sprawie nominacji generała Speidla, zamieszczając również fotoreportaż z przebiegu akcji protestacyjnej we Francji.

Artykuł naczelnego redaktora pisma stwierdza, że Speidel jest wrogiem Francji.

LONDYN. — Przed Izraelskim sądem wojskowym w Jerozolimie rozpoczął się w poniedziałek proces przeciwko 11 członkom izraelskiej straży granicznej, oskarżonym o zamordowanie 29 pałastnika ub. roku w wiosce położonej nad granicą jordanską, 47 mieszkańców pochodzenia arabskiego.

BONN. — Przed sądem w Stuttgarcie rozpoczęła się we wtorek trzecia z kolei rozprawa przeciwko byłemu szefowi Gestapo w Gdańsku, Gunterowi Venedigerowi, oskarżonemu o współudział w zamordowaniu czterech angielskich oficerów lotnictwa, którzy uciekli z niemieckiego obozu jenieckiego i zapani zostali w Gdańsku, gdzie ich rozstrzelano.

PRAGA. — W Czechosłowacji wyprodukowano smyczki do skrzypiec, które zamiast naciągu z włoskiego konia, mają naciąg ze stylonu. Nie uszły one w niczym smyczkom z włoską konia.

MOSKWA. — Ministerstwo Kultury ZSRR zorganizowało 26 bm. w Centralnym Domu Dziennikarza w Moskwie pokaz polskiego filmu „Kariera Nikodema Dyzmy”. Wiedzie on wkrótce na ekrany kin moskiewskich.

KOPENHAGA. — Od początku marca szaleje w Kopenhadze epidemia grypy. Według nieoficjalnych danych, zanotowano około 7.000 wypadków zachorowań. Według duńskiej służby zdrowia epidemia nie osiągnęła jeszcze swego punktu krytycznego i dlatego należy się liczyć w najbliższym czasie ze wzrostem zachorowań.

Już tylko trzy dni dzieła
nas od
**Wieczoru humoru,
tańca i piosenki**
w którym wystąpią:
**KAZIMIERZ
KRUKOWSKI,
WŁADYSŁAW
KRUKOWSKA,
BEATA ARTEMSKA,
STEFIA GÓRSKA.**



**MARIA
KRZYSZKOWSKA,
TADEUSZ FIJEWSKI,
MIECZYSLAW
WOJNICKI.**
Zapowiada
**MALGORZATA
GORZEWSKA**
akompaniuje
**WŁADYSŁAW
NOWICKI.**

Przez dwie godziny będziemy słuchać: najpiękniejszych arii operetkowych, parodi, monologów, skeczy i wierszy oraz oglądać tańce w wykonaniu primabaleriny Opery Warszawskiej.

Resztę biletów nabywać można w „Orbisie”, Piotrkowska 65, w godz. 11—18 tel. 321-03.

Olimpijskie małżeństwo otrzymało gratulacje od J. F. DULLESA

Wczoraj odbył się w Pradze ślub mistrza olimpijskiego w rzucie młotem Amerykanina Harolda Conolly z mistrzynią olimpijską w rzucie dyskiem, Czechką Olgi Fikotową. Tysiące mieszkańców Pragi zebrało się przed Starym Ratuszem (gdzie odbył się ślub cywilny).

„Walka Młodych” — organem ZMS

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje redakcja czasopisma „Walka Młodych”, w dniu 31 marca br. ukaże się pierwszy numer „Walki Młodych”, jako tygodnika (dotychczas dwutygodnika). Będzie on wychodził jako organ Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej.

by powitać młodą parę. Świadkami nowożeńców byli Dana i Emil Zatopkowie. Następnie młoda para udała się do kościoła katolickiego, a później do ewangelickiego, bowiem Conolly jest katolikiem a Fikotová protestantką.

Z kolei małżeństwo Conolly podejmował ambasador USA w Pradze Johnson. Na przyjęcie przybyli jako goście czołowi sportowcy CSR; napłynęło też mnóstwo telegramów gratulacyjnych m. in. od amerykańskiego sekretarza stanu Johna Foster Dullesa.

W pierwszych dniach kwietnia państwo Conolly udadzą się w podróż poślubną do Austrii, Szwajcarii i Francji, a następnie do Bostonu (USA), gdzie zamieszkają na stałe.

Conolly jest w Bostonie nauczycielem historii a jego małżonka zamierza ukończyć studia medyczne rozpoczęte w Pradze.

Jeszcze o repatriacji

Zdjęcia, artykuły, wywiady — wszystko to codziennie zwraca uwagę społeczeństwa na problem, który nazywamy repatriacją. Ze społecznego punktu widzenia jest rzeczą całkowicie obojętną czy głównym powodem powrotu do Polski była tęsknota za krajem, czy ciężkie warunki bytu na obczyźnie. Bardzo często zresztą, choć nie zawsze, sprawy te zwykły się ze sobą łączyć. Mimo to, nie chodzi tu tylko o kwestię powrotu ludzi, którzy dość mają tulaczki po obcych ziemiach. Ta, nazwijmy ją uczuciowa strona repatriacji, jest całkowicie zrozumiała i budzi właściwy oraz powszechny oddźwięk w społeczeństwie. Tak długo przynajmniej póki mowa jest o repatriacji jako zjawisku abstrakcyjnym. Gorzej, gdy do chodzą do faktów konkretnych.

Jest rzeczą zastanawiającą jak proporcjonalnie nikły oddźwięk, losy repatriantów budzą często u ludzi mających na te sprawy bezpośredni wpływ. Zamieszane ostatnio w naszym piśmie dwa artykuły na ten temat świadczą o tym najlepiej. Dobre chęci nie wystarczą, gdy powracający do kraju czekają czasem tygodniami na skierowanie ich do pracy, przydział jakiegoś mieszkania lub uzyskanie możliwych warunków bytu.

Jesteśmy w chwili obecnej jedynym chyba krajem w Europie, w którym repatriacja występuje jako swego rodzaju zjawisko masowe. Jesteśmy biedni i nie stać nas na takie przyjmowanie powracających rodaków jakie pragnęlibyśmy im zaoferować. Faktem jest jednak, że wiele trudności istniejących obecnie zbyt często ma za podstawę zwykłą obojętność. Czym bowiem wytłumaczyć fakt, że zakład pracy nie udziela repatriantce pożyczki na zakup najpotrzebniejszych przedmiotów. Bardzo niewiele jest również wypadków by zakłady pracy, czy też powiatowe, względnie gromadzkie rady narodowe same zgłaszały możliwości zatrudnienia i „urządzenia” na ich terenie osób powracających do kraju.

Te uwagi mają więc na celu nie tyle pobudzenie uczuć ile czynów, które by stały się realną pomocą dla ludzi w ich pierwszym problemie — w pierwszym tygodniu z życia na obczyźnie. A przecież dla wielu z nich ta pomoc jest tak potrzebna. Nie zawsze z własnej woli przebywali tyle lat poza krajem i na ogół nie wracają do niego z majątkiem.

Niedawno w pociągu toczyła się rozmowa, w której brał udział repatriant przybyły ostatnio z Anglii. Niezły tam zarabiał, żył dostatnio i z jego wypowiedzi dało się wyczuć, że trudno mu jeszcze żyć w nasze warunki. Ktoś stojący z boku nie mógł sobie darować i wtrącił z gupawym ubolewaniem: „A po co żeś pan w ogóle wracał?”

Chamstwo i niedelikatność tej wypowiedzi jest poza dyskusją. Tego bowiem typu pytania na pewno nie pomagają powracającym z Zachodu rodakom we wzięciu się w nowe i nieznane im stosunki społeczne i bytowe. Z drugiej strony należy rozważyć chyba celowość powrotu i politykę repatriacyjną z krajów zachodnich tych Polaków, którzy posiadają tam obecnie znośne warunki bytu. Znalazłszy się w kraju spodziewają się oni zastać takie warunki, o jakich mówią propagandowe wydawnictwa, barwne fotografie i zapewnienia naszych przedstawicieli. Te zaś nie zawsze znajdują potwierdzenie w rzeczywistości. Wówczas czują się oni zawiedzeni a nawet oszukani.

Pojawiają się ostatnio głosy wzywające do ograniczenia repatriacji głównie do tych osób, które żyją na ob-

czyźnie w ciężkich warunkach. Innym trzeba mówić uczciwie o trudnościach, z jakimi musimy jeszcze walczyć by nie spodziewali się więcej niż mogą zastać.

W związku z tym należało by raczej poważnie pomyśleć o znacznym nasileniu akcji polonijnej dla nawiązania jak najbliższych kontaktów emigracji polskiej z ojczyzną. Istnieją za granicą poważne skupiska Polaków, które mogą pomagać krajowi nie tylko oddziałując jako siła polityczna, w sensie popierania interesów Polski w danych krajach. Przy odpowiedniej zachęcie mogą one odegrać poważną rolę w formowaniu naszych kontaktów gospodarczych a nawet w formie bezpośredniego udziału w aktywizacji drobnych form wytwórczości. Ostatnie próby zmiany stosunku wobec emigracji zdają się stwarzać w tym kierunku pewne podstawy.

Kwiaty dla Niny Andrycz — Cyrankiewiczowej



Mieszkanca New Delhi wręcza kwiaty żonie premiera Niny Andrycz - Cyrankiewiczowej. CAF — fot. Zygmunt Wdowiński Radiofoto

Ukazujące się na łamach tygodnika francuskiego „Express” reportaże z Algieru pioserki Servana-Schreibera i rozchwytywana w mgnięniu oka książka Pierre’a Henri’ego Simona „Contre la torture” poruszają ten sam bolesny problem wojny w Algierze: metody walki stosowane przez armię francuską w Algierze. Reportaże Servana-Schreibera drogą go kosztowały: Ministerstwo Obrony Narodowej oskarżyło go „o zamach na morale armii”. Jako oficer rezerwy przebywał on 6 miesięcy w Algierze i w swoim cyklu reporterskim opisywał to co tam widział, a że patrzył na rzeczy potworne, które nasuwały żywe analogie z okrucieństwami faszystów, więc opinia publiczna zareagowała niezwykle żywo. Czynniki oficjalne natomiast uznały za stosowne bronić „zagrożonego morale armii”.

Inaczej niewątpliwie wyglądałaby wojna algierska, gdy czytałyby się takie komunikaty o stoczonych walkach i poniesionych — z reguły przez nieprzyjaciela — stratach. Inaczej, gdyby te wojnę ogłaszała się od strony kosztów budżetowych i debat w Zgromadzeniu Narodowym, inaczej, gdyby się żegnał ktoś bliski ogłaszając się na front algierski, i zupełnie inaczej wyglądała ona w reportażach naocznych świadków — w publikacjach dziennikarskich czy literackich. Bezpośrednie dramatyczne relacje są przerażające.

Część opinii publicznej, szukając winnych, w pierwszym porывie skłonna jest

Pamięci generała „Waltera”

Zołnierz i komunista

Kiedy 18-letni Karol Świerczewski wraz z załogą „Gerlacha” został w lecie 1915 roku ewakuowany w głąb Rosji z zagrożonej przez armię niemiecką Warszawy — nie przypuszczał zapewne, że rozstać się z Polską i ze swoim rodzinnym miastem — Warszawą na blisko trzydzieści lat. Ani tego chyba, że wróci do niej w styczniu 1945 roku jako jeden z czołowych organizatorów Wojska Polskiego.

Nic natomiast nie było dziwnego w tym, że wychowanemu w rewolucyjnej atmosferze ruchu robotniczego w Polsce, w atmosferze wspólnej walki proletariatu rosyjskiego i polskiego, Karol Świerczewski swą służbę wojskową rozpoczął w listopadzie 1917 roku, jako ochotnik w moskiewskim oddziale Gwardii Czerwonej oddał swoje siły sprawie Rewolucji Październikowej. Szlak bojowy w oddziałach Gwardii Czerwonej — w latach interwencji i wojny domowej, później Szkoła Czerwonych Komunistów — polska Szkoła Czerwonych Dowódców, a następnie Akademia Wojskowa Armii Radzieckiej (później im. Frunze

go) wychowały żołnierza i dowódcę. Nienasycona żądza wiedzy i niezmordowana pracowitość — oto cechy charakteru Karola Świerczewskiego, na które zwracając uwagę koledzy i przyjaciele.

Przebywając poza krajem ani na chwilę nie zapominał o Polsce i Warszawie. Z opowiadań i relacji ludzi znających Karola Świerczewskiego w tym okresie jego życia wiemy, że chłonał on wprost wieści z kraju, starał się spotykać z polskimi komunistami, którzy przybywali do ZSRR, a w liście do rodziny pisał o „realnej tęsknocie za krajem”.

Dlaczego więc wybrał Hiszpanię?

W zwycięstwie narodu hiszpańskiego zainteresowani byli wszyscy, którzy nie chcieli faszyzmu w swoim kraju, wszyscy, którzy nie chcieli wojny. Dla całego świata było rzeczą jasną, że interwencja włosko-niemiecka w Hiszpanii — to pierwszy krok na drodze do rozpętania drugiej wojny światowej. „Rzecz jasna, że interwencja przez nich barbarzyństwo rzucać będzie głównie na ich własne miasta” — pisał Roman Rolland w swym wesełku „Do sumienia ludzkości”.

Przez cały świat przetoczyła się wówczas fala demonstracji, wieców i zebrań na znak solidarności z narodem hiszpańskim. Przeprowadzono zbiórki pieniężne wysyłano żywność, lekarstwa, oddziały sanitarne.

Najdobitniejszym wyrazem solidarności z narodem Hiszpanii były sławne Brygady Międzynarodowe. W ruchu solidarności kierowniczą rolę odgrywali komuniści, oni też byli głównymi organizatorami brygad. Ale z różnych stron świata legalną i nielegalną drogą spieszyli do Hiszpanii antyfaszyści o najróżniejszych poglądach politycznych i wierzeniach religijnych, socjaliści i komuniści, członkowie partii katolickich, bezpartyjni, robotnicy, urzędnicy i chłopi. „Nie ma obecnie — pisał G. Dymitrow w styczniu 1937 roku — bardziej wznieśli obywateli dla międzynarodowego proletariatu, dla mas ludowych wszystkich krajów, dla wszystkich uczuciowych elementów ludzkości, jak wszechstronne zwiększenie pomocy dla narodu hiszpańskiego w celu zapewnienia jego zwycięstwa”.

Nie mogło więc zabraknąć na ziemi hiszpańskiej i Polaków.

Rzucone we Włoszech przez legiony Dąbrowskiego hasło: „Gli ogni uomini liberi sono fratelli” (Wszyscy ludzie wolni są braćmi), hasła wypisane na czerwonych sztandarach Rewolucji Październikowej i hiszpańskie słowa „La Brigada Internacional” oraz znak czerwonego trójkąta o symetrycznie załamanych bokach — wszystkie te znaki i hasła symbolizowały — jak ktoś słusznie napisał — najbardziej polską, zrośniętą ze świadomością narodu epopeję walk „Za wolność Waszą i naszą”.

Stawką w wojnie hiszpańskiej była nie tylko wolność Hiszpanii, ale również polski interes narodowy. „Linia hiszpańskiego frontu republikańskiego — pisał jeden z czołowych publicystów KPP, Julian Brun — zagradza hitlerowskiej Reichswehrze nie tylko drogę do Madrytu. Także — do Poznania i Warszawy... Sprawa niepodległości Polski rozstrzyga się dziś na froncie pod Madrytem i na przełęczach Guadarramy”.

„Il General Polacco” — „Walter” obejmując po przybyciu do Albacete dowództwo 14 Brygady Międzynarodowej „La Marsaillaise”, w której walczyli przedstawiciele 32 narodowości, później zaś — dowództwo dywizji „A”, w której skład oprócz 14 Brygady Międzynarodowej weszła 12 Brygada Międzynarodowa (w tym i „Dąbrowszczyzna”) oraz 5 i 33 bataliony hiszpańskie, a później dowództwo 35 dywizji.

Towarzysze broni pamiętają go jednak nie tylko jako sławnego dowódcę, ale przede wszystkim jako „naszego Waltera”.

Ogromną popularność zyskał mu bowiem nie tylko jego wybitne zdolności jako generała. Przede wszystkim zdobywał sobie autorytet i szacunek dzięki osobistym cechom charakteru — odwadze, prostocie i skromności. Starał się zawsze utrzymywać osobisty kontakt z żołnierzami. Żądał od oficerów, aby każdy żołnierz był dobrze poinformowany o aktualnej sytuacji na froncie i o najbliższym zadaniu bojowym.

Te same cechy zdobywały mu autorytet i szacunek później — przy organizowaniu Pierwszej, a następnie Drugiej Armii Wojska Polskiego nad Nysą oraz w latach powojennych. Jak nikt inny — twier-

dził jego towarzysze broni — umiał generał Świerczewski znajdować drogi, którymi najlepiej można trafić do duszy żołnierza. A przy tym — zarówno w Szkole Czerwonych Komunistów, jak w Hiszpanii, a później w Wojsku Polskim — przykładł ogromną wagę do wpaiania żołnierzom poczucia dumy narodowej, szacunku dla bohaterów narodowych. Generał Walter pragnął, aby każdy żołnierz był świadom tego, że jest spadkobiercą sprawy reprezentowanej w walce „Za wolność Waszą i naszą” przez patriotów i rewolucjonistów polskich, którzy torowali narodowi drogę do wyzwolenia narodowego i społecznego.

Na swoim „żakiku” docierał do maszerujących oddziałów, gawędził z żołnierzami, żartował z nimi, zaglądał do kotłowni, interesował się odparzonymi nogami żołnierzy. A jednocześnie w rozmowach z nimi kreślił wspaniały obraz lepszego jutra, które muszą wywalczyć swemu narodowi.

„Chłopcy nie zawiadują nigdy” — mawiał. Zabierając głos w listopadzie 1945 roku w Warszawie na Zjeździe Ochotników Hiszpańskich oświadczył: „...Chcemy zapewnić nasz naród, że tak samo jak walczyliśmy na polach Hiszpanii, z taką samą energią i entuzjazmem oddamy swą pracę i życie dla dobra nowej odrodzonej i demokratycznej Polski”.

Zbyt przedko jednak oddał ojczyźnie swe życie. 28. III. 1947 roku wyjechał po raz ostatni na inspekcję garnizonów województwa rzeszowskiego. Na trzecim kilometrze od Baligródzkiego jego kolumnę ostrzelały z zasadki faszystowskie bandy „UPA”.

Pamięć o „Walterze” — wiernym synu klasy robotniczej i partii — jest wciąż żywa, chociaż mija już 10 rocznica jego śmierci.

Odwaga i skromność osobista, prostota i szczerść w stosunkach z ludźmi, niegasnąca wiara w ludzi i w ich siły twórcze, żarliwy patriotyzm i żelazna wierność zasadom międzynarodowemu — cechujące tego żołnierza komunistę — wzbudzały szacunek nawet u przeciwników politycznych. Postać generała Świerczewskiego uosabia najlepsze tradycje wspólnej walki rewolucyjnej narodów radzieckich i narodu polskiego, niezniszczalną więź łączącą najlepszych synów polskiej klasy robotniczej z Krasnym Rądem.

Bliski i drogi pozostaje w pamięci narodu.

Państwowy Teatr Żydowski rozpoczął gościnne występy w Londynie

W poniedziałek w teatrze Winter Garden Państwowy Teatr Żydowski pod dyktando Iry Kaminskiej rozpoczął trzytygodniowe występy w Londynie premiera sztuki „Meir Ezofovicz”, osnutej na podstawie powieści Orzeszkowej.

Występy zespołu wywołały zainteresowanie szczególnie wśród społeczeństwa żydowskiego w całej Anglii. Mimo, że „Meir Ezofovicz” jest sztuką raczej trudną dla publiczności angielskiej, to zapelniona widownia (1.000 miejsc) reszcie oklaski oraz kosza i wianki kwiatów jakie otrzymali aktorzy świadczą, że przedstawienie podobało się. Kurtyna stała 12 razy w górę.

Na premierę przybył m. in. były minister stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, lord Reading z małżonką, liczni członkowie Izby Gmin, przedstawiciele kornusu dyplomatycznego, wśród nich wyżsi urzędnicy ambasady Izraela, członkowie Prezydium Światowego Kongresu Żydów, przedstawiciele świata kulturalnego Londynu, prasy angielskiej i zagranicznej oraz krytycy teatralni. Na premierze obecny był także chargé d'affaires Z. Szewczyk i wyżsi urzędnicy ambasady PRL w Londynie.

Zespół wystawi w Londynie także sztuki Jakuba Gordinia „Mifre Eftos” oraz sztuki Szoloma Alejchama „Tewje mleczarz”.

Na łamach prasy zagranicznej

„Zamach na morale armii”

kogoś, czyje rozkazy wypełniali, a komu udało się oskarżenia uniknąć.

Znamienny jest dla tych nastrojów biuletyn marcowy 1957 roku „Message des forces armées”, który w artykule podpisanym „Milites” pisał m. in.:

„Porażka w Algierze nawet obliczona w ręcznym sformułowaniu będzie prawdopodobnie oznaczać bunt armii”, a następnie: „Walka przeciwko komórkom Frontu Wyzwolenia Narodowego doprowadziła oficera do zbyt częstego wykonywania przezeń zadań policjanta; oczywiście instrukcje milicyjne w tej sprawie, lecz byłoby ciężko hipokryzją zaprzeczać tego rodzaju wypadkom i poważnym następstwom, odbijającym się na morale oficerów”.

W dalszym ciągu autor artykułu zwraca uwagę, że

tynuować, jeżeli nie podejmie się odpowiednich środków, by uwolnić armię od takiej misji”.

Wspomniana już książka „Contre la torture” jest dziełem pisarza katolickiego i zwolennika pozostania Algieru przy Francji. Przez siedem lat służył on w wojsku i jego praca jest krótką ale wstrząsającą relacją mówiącą o metodach stosowanych przez wojska francuskie w Algierze. Oburzają go doraźne egzekucje, tortury zadawane przy przesłuchaniach, a przede wszystkim stosowanie zasady zbiorowej odpowiedzialności.

„Nie chodzi wcale o pochwytywanie winnego. Zakłada się — pisze Simon — że cała rasa jest odpowiedzialna kolektywnie i bez

wyjątku oraz że każdy brat winne go może za niego zapłacić. Jest to dokładnie ta sama zasada, przy pomocy której hitlerowcy usprawiedliwiali masakrę w Oradour”.

W pamięci Francuzów, którzy czytają wstrząsające reportaże Servana-Schreibera i książkę Simona, tkwią jeszcze wspomnienia oskarżeń jakie podnosiły się przeciwko korpusowi ekspedycyjnemu w okresie wojny indochińskiej o stosowanie hitlerowskich metod.

Można było wtedy twierdzić, że znajdują się tam byli SS. Lecz w Algierze są tylko Francuzi. Dlatego sprawy te budzą nie tylko niepokój, lecz ból. Społeczeństwo francuskie domaga się wyjaśnień, ustalenia faktów i odpowiedzialności. Sprawy tych nie można załatwić przy pomocy oskarżenia o „zamach na morale armii”. Wydaje się, że potępienie przez Ministerstwo Obrony Narodowej publikacji „siejących defetyzm” nie uspokoi wzburzonych fal opinii publicznej.

W tygodniku „Express” znany pisarz francuski Francois Mauriac pisał, że teraz nie ma już wyboru — milczeć czy mówić, gdy 100 tysięcy powołanych pod broń rezerwistów powróciło z Algieru, gdy 100 tys. świadków zaczyna mówić. Milczenie jest niekiedy znacznie cięższe od słów.

T. R.

„STABAT MATER“

Karola Szymanowskiego



Karol Szymanowski CAF

Dwudziesta rocznica śmierci wielkiego kompozytora „Młodej Polski“ Karola Szymanowskiego, przypadająca na dzień 29 marca, obchodzą na świecie uroczystości przez cały polski świat muzyczny. Również Filharmonia Łódzka przygotowuje się bardzo starannie do tego obchodu. W piątek i sobotę odbędą się specjalne koncerty symfoniczne, poświęcone twórczości Szymanowskiego. Ustaliśmy na nich dwa arcydzieła tego kompozytora: IV Symfonię i „Stabat Mater“.

W związku z tym przeprowadziliśmy krótką rozmowę z prof. Władysławem Raczkowskim, który będzie dyrygował pierwszym łódzkim wykonaniem słynnego oratorium.

— Panie profesorze, ogólnie wiadomo, że z nazwiskiem pana wiąże się szereg wykonań „Stabat Mater“ Szymanowskiego w Polsce. Czy moglibyśmy prosić o kilka szczegółów na ten temat?

— Istotnie, w latach trzydziestych, kilkakrotnie dyrygowałem tym wspaniałym dziełem. M. in. drugie pol-

skie wykonanie odbyło się w 1930 roku w Poznaniu pod moim kierownictwem. Był to popis tamtejszego Konserwatorium, na który przybył sam Szymanowski. Zaznaczyć trzeba, że kompozytor słyszał wówczas swoje dzieło po raz pierwszy „na żywo“. Na przygotowanie, przygotowanym rok przedtem przez Grzegorza Fitelberga, nie był obecny i słuchał jedynie transmisji radiowej w sanatorium w Edlach w Austrii. Solową partię sopranową śpiewała w Poznaniu siostra kompozytora, znakomita śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska.

Dyrygowałem „Stabat Mater“ również przed samą wojną, na jednym z ostatnich koncertów w Filharmonii Warszawskiej. Był to pierwszy Festiwal Muzyki Współczesnej. Niestety, Szymanowski już nie żył...

— Czy przy opracowywaniu partytury konsultował się pan bezpośrednio z kompozytorem?

— Oczywiście. Szymanowski, z którym stykałem się wielokrotnie zarówno na gruncie oficjalnym jak i prywatnym, udzielił mi swych wskazówek co do interpretacji „Stabat Mater“. W każdym wypadku, kiedy przypadało mi w udziale przygotowywać i dyrygować jego oratorium, kierowałem się jak najwierniej tymi informacjami...

Rozm.: DOR.

Wycieczki do Włoch i Francji

Już od dnia dzisiejszego, tj. 28.III. Łódź „Orbis“ przyjmie zapisy na wycieczki zagraniczne do Francji i Włoch.

Ilość miejsc ograniczona. Uwzględniana będzie kolejność zapisów.

Alkoholizm przyczyną dramatu

Sądowy epilog gehenny żony i matki

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi rozpoczęła się rozprawa przeciwko 37-letniej Zofii Bednarek, zamieszkałej w Łodzi przy ul. Wojska Polskiego blok 16 m. 23, matki 4 dzieci oskarżonej o to, że 1 stycznia 1957 roku pozabawiła życia swojego męża Wawrzynca Bednarkę, zaskakując go na szyi pętlą sporządzoną ze skakanki.

Przewód sądowy dostarczyć ma materiał, który pozwoli odpowiedzieć na pytanie, jakie motywy złożyły się na popełnienie zbrodni.

Wawrzyniec Bednarek, pracownik Bazy Transportowej Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego, był notorycznym pijakiem, ośmiokrotnie karany przez Kolegium Orzekające za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego. Po piątym wywoływał awantury, ubliżał żonie, bił ją i dzieci. Współżył z mężem i życie rodzinne w tych warunkach stawało się ka-torzą. Zofia Bednarek szukała po-mocy u władz. Kiedy jeszcze nie szła na Chocim, zwróciła się do Komisariatu Milicji Obywatelskiej na ul. Mochackiego, zawiadamiając, że mąż ją maltretuje, żeby się nią zapiekowali. Odpowiedziano jej, że nie mogą, że ich interwencja może nastąpić w trakcie awantury, kiedy doniosą o tym sąsiedzi.

Nie poszła więcej do milicji. Będąc kiedyś w mieście, wstąpiła jednak do Zarządu Ligii Kobiet przy ul. A. Struga 1. Czytała bowiem o tej organizacji, że pomaga kobietom, że załatwia szereg ich kłopotów. Poprosiła więc o pomoc kobiety, które zastała w zarządzie. Nie zna ich nazwisk i funkcji. Przedstawiła im

swoje tragiczne położenie i położenie dzieci.

Pierwsze pytanie, jakie padło ze strony słuchających brzmiało: „Czy należy do Ligi Kobiet?“

Skoro otrzymały odpowiedź przeczącą, stwierdziły, że Liga Kobiet nie ma wpływu na tę sprawę i że one nie mają prawa wtrącać się do małżeństw.

Bednarkowa szukała jednak w dalszym ciągu wyjścia z ciężkiej sytuacji. Pomysłała o Radzie Narodowej. Poszła więc do Oddziału Oświaty DRN-Staromiejska, poprosiła, żeby zapiekowali się dwójgim dziećmi młodszych i umieścili je w Domu Dziecka, bo ona z dwójgim starszych chce opuścić męża i wyjechać na Ziemię Zachodnią. Prosiła, żeby pomogli jej w załatwieniu wyjazdu i utrzymaniu pracy.

Odpowiedziano jej, że dzieci, które mają rodziców nie mają prawa do opieki społecznej (!)

Wówczas Bednarkowa zdecydowała się na czyn desperacki. Poświęciła męża zabić. 31 grudnia ub. roku mąż po otrzymaniu zaskakującego uderzenia z kielicha do mieszkania Jana Kurmana, gdzie do późnych godzin wieczornych pił wódkę. Następnego dnia, 1 stycznia, około godz. 10 rano opuścił dom i poszedł znowu do Kurmana. W stanie silnego zamroczenia wrócił do domu około godz. 14. Wówczas Bednarkowa udusiła go. Jak stwierdziła sekcja zwłok, ścieżka alkoholowa stała na granicy dawki śmiertelnej.

Rozprawa przeciwko Zo-

Przed dzisiejszą sesją Rady Narodowej

Pilne zadania handlu łódzkiego

Wysegregowałem z listów nadechodzących do redakcji pokazną paczkę tych, które dotyczą handlu łódzkiego, je-go braków i wad. Przejrzałem skrupulatnie te listy właśnie, w przededniu sesji Rady Narodowej, na której ma być przedyskutowana ocena pracy i działalności handlu społecznego w celu dokładnego zorientowania się jakie problemy z dziedziny naszego handlu nurtują łódzian.

Mieszkańcy naszego miasta, którzy odczuwają na własnej skórze niedomaganie w zaopatrzeniu, poruszają w listach poważne problemy, nad rozwiązaniem których będzie debatowała dziś Rada Narodowa.

Oto pokrótce zagadnienia, których rozwiązania należy się spodziewać w najbliższym czasie, by choć w części usunąć braki i bóleczki handlu w Łodzi:

■ Braki poszukiwanych artykułów przemysłowych w swojej jakości.

■ Nadal niedostateczna podaż na rynku artykułów dziecięcych, zarówno dziewiarskich, konfekcyjnych jak i obuwniczych.

■ Dantelskie sceny w „Galluxach“ i „Delikatesach“ oraz problem wykupowania atrakcyjnych towarów przez spekulantów.

■ Przeciaki towarów atrakcyjnych i plotki wokół lukratywnych posad w „Galluxach“, „Delikatesach“, komisach i sklepach tzw. problemowych.

■ Sieć sklepów na peryferiach i godziny otwarcia sklepów przemysłowych na przedmieściach.

■ Czy i gdzie potrzebne są baraki i sklepy prywatne.

I JESZCZE INNE...

Inne problemy jak: walka z miankami, praca zakładów gastronomicznych, ciągnące się w nieskończoność remonty sklepów, sprawa ubytków naturalnych zwłaszcza kwiatów, warzyw i owoców, wręcz podniesienie na wyższy poziom obsługi klientów oraz estetyki wnętrza i wystaw sklepowych — też znajdują niewątpliwie odbicie w debacie na sesji Rady.

Optycznie wydawać się może każdemu, kto patrzy na wystawy sklepów łódzkich (mam na myśli sklepy z artykułami przemysłowymi), że wszelkiego rodzaju artykułów nie brakuje. Jest bielizna damska i męska, o-dzież lekka i ciężka, materiały wełniane, bawełniane i jedwabne, galanteria skórzan-a i obuwie.

Owszem — ale jakie to są towary? Albo niemodne, albo o du-żej lub małej numeracji, o przestarzałych wzorach czy niemodnych fasonach. Buciki przeważnie tanie na gumie, wykonane bardzo niestarannie itp. Czy można się dziwić, że takich artyku-łów ludzie nie kupują? Szukają ubrań robionych w tzw. krótkich seriach, kostiumów o fasonach przynajmniej z ubiegłego sezonu a nie sprzed czterech lat itd.

BEZPOŚREDNI KONTAKT Z PRODUCENTAMI

Powodem nagromadzenia dużych ilości niechodzących towarów jest często nieprze-jednane stanowisko przemy-słu państwowego i niektó-rych hurtowni. Dostarczają one do handlu detalicznego artykuły wg rozdzielników, które sporządzają, rzadko pytając o zdanie handlu, czy będzie popyt na te towary. Dlatego natychmiastowe nawiązanie ścisłej łączności detalu bezpośrednio z zakła-dami produkcyjnymi, zarów-no państwowymi jak i spół-dzielnymi, jest koniecznością.

Zawieranie bezpośrednich umów na dostawy artyku-łów poszukiwanych przez klientów powinno zastąpić nieżyłowe rozdzielniki, a małe serie produkcyjne — systemem produkcyjnym mundurowej, zaś modne fasony i wzory — przestarzałe i niemod-ne ubrania, kostiumy, pla-szcze. Artykuły te powinny być najlepszej jakości, bez błędów i wad ukrytych.

ZA PARAWANEM PLA-NOW WARTOŚCIOWYCH

Braki w artykułach dzie-cięcych są szczególnie dot-kliwie. Produkcji przemysłu państwowego nie uzupełnia należycie spółdzielczość i cha-lupnictwo, mimo że o konie-czności zwiększenia tej pro-dukcji mówi się od paru lat.

Realne możliwości zmiany pro-fitu produkcyjnego, zwłaszcza spół-dzielczej, istnieją od dawna, ale błędne i niewłaściwe ustawie-nie planów wartościowych, zasto-nia potrzeby klientów. Spółdziel-czość woli produkować komplety damskie niż śpioszki dziecięce, palla męskie a nie chłopięce i dziewczęce, buciki dla dorosłych, a nie dla dzieci, bo to im się le-piej opłaca. Oprócz tego rozwój cha-lupnictwa i rzemiosła w tej bran-ży mógłby zaspokoić stały brak konfekcji, bielizny i obu-wia dziecięcego. Ale od obliczeń ciagłych narad trzeba wręczyć przejdź do konkretnych czynów

„ZÓLTE FIRANKI“ DLA... SPEKULACJI

Dantelskie sceny, jakie rozgrywają się codziennie w sklepach „Galluxu“ i „De-likatesach“ są sygnałem al-larmowym, który każe zasto-nować się nad zmianą syste-mu sprzedaży atrakcyjnych towarów, by nie trafiły w-przeważającej większości do rąk spekulantów.

Komisja Handlu Rady Na-rodowej stawia pod rozwa-gę Rady likwidację „Gallu-xów“ wobec istnienia skle-pów z artykułami zagranic-nymi i komisów. Towary a-trakcyjne sprzedawane w „Galluxach“ proponuje się rozprzedać przez większą ilość normalnych sklepów,

co utrudni wykup ich przez spekulantów, a równocześ-nie przez likwidację dyrek-cji „Galluxu“ uzyska się oszczędnosci w administracji.

Projekt nienajgorszy. U-ważam, że tego rodzaju pró-ba powinna przynieść dobre rezultaty. Poza tym zmniejsz-y się możliwości wszelkich „przecieków“ atrakcyjnych towarów wprost z magazy-nów sklepowych do rąk pa-skarzy, którzy zawsze naj-lepiej wiedzą (ciekawo kto ich informuje?) gdzie i jakie poszukiwane artykuły będą sprzedawane.

Skończy się też plotki, że uzyskanie posady w „Gallu-xie“ czy sklepie problemo-wym kosztuje ponad kilka-naście tysięcy złotych. Nie-leży w naszym interesie, by na przeważającej części ucz-ciowych pracowników handlu społecznego ciążyły tak-kie podejrzenia.

SIEĆ I OCZKA

Ze sprawnym zaopatrze-niem miasta w towary co-dziennego użytku łączy się również kwestia należyte-rozmieszczonej sieci sklepów i godzin pracy handlu. Je-stem zdania, że błędem było otwieranie na peryferiach sklepów ściśle branżowych np. obuwniczych czy elektro-technicznych np. z aparatami radiowymi czy adapterami. Takie zakupy robi się rzadko, gdy ktoś chce zaku-pić buciki, radiodiodniomik czy meble, udaje się do śró-d mieścia, gdzie wybór jest większy. Uważamy również, że godziny otwarcia sklepów przemysłowych np. z artyku-łami chemicznymi na peryfe-riach w godz. 9—17 powin-ny być przesunięte na godz. 10 do 18.

Rozwój handlu prywatne-go był ostatnio szeroko prze-dyskutowany na szczubie mi-nisterialnym. Sklepy prywat-ne, zwłaszcza spożywcze i warzywnicze, są potrzebne przede wszystkim na peryfe-riach i w dzielnicach, w któ-rych brak jest placówek han-dlu państwowego i spółdziel-czego.

Nikt nie ma zamiaru ha-mować rozwoju prywatnej inicjatywy, jeżeli otwiera-nie sklepów odpowiednich branż jest uzgodnione z DRN.

Również budowa estety-cznych baraków w miej-scach wskazanych przez Wydział Budownictwa i Archi-tektury nie będzie hamowa-

ua. Nie widzę natomiast po-trzeby powstawania bara-ków czy sklepów prywat-nych np. z artykułami prze-mysłowymi w centrum Ło-dzi, tuż obok takich samych sklepów państwowych. Tu nie chodzi o konkurencję, lecz o uzupełnianie się wzajemne i zapełnianie luk w handlu państwowym.

To samo dotyczy zakładów rze-mieślniczych i punktów usłu-gowych. Zadania i cele powsta-wania nowych placówek prywat-nego handlu są tak jasno sprecyzo-wane, że wszelkie komentarze są tu zbędne. Tak też rozumieli współpracę na tym polu Łódzki Zarząd Handlu, ze Zrzeszeniem Prywatnego Handlu i Usług.

Im prędzej i z większą niż do tej pory energią handel łódzki zacznie realizować za-dania, o których mowa, im szybciej wyzbedzie się zbę-dnego biurokratycznego wy-konywania różnych rozdzie-lników, im ścisłej się zadzie-rżnie współpraca bezpośred-nio z producentami, tym szybciej nastąpi poprawa w zaopatrzeniu rynku w arty-kuły pierwszej potrzeby, za-równo przemysłowe jak i spożywcze.

Klient ma obecnie więk-sze wymagania — większe i trudniejsze są zatem zadania pracowników łódzkiego handlu, zarówno państwowo-go jak spółdzielczego i pry-watnego.

ZBIGNIEW SKIBICKI.

List do redakcji

Kto się tym zajmie?

Listem tym pragnąłbym zainte-resować za pośrednictwem Redak-cji mieszkańców Rudy Pab., a szczególnie czynników odpowiadają-cych za gospodarkę na tym terenie. Na ulicy Rudzkiej znajduje się mały park, który do ubiegłego roku należał do Zakładów im. Armii Ludowej. Park ten był terenem zamkniętym, z którego nie korzystała okoliczna ludność, ani też zakład. Należy jednak stwier-dzić, że w okresie tym był tam dozorca, dbano o całokształt plotów, a nawet wybudowano bufet i po-kręto podłoga miejsca, gdzie u-rządzano bryki zabawy na świe-żym powietrzu.

Od ubiegłego roku gospoda-rzem parku prawdopodobnie zo-stało Przedsiębiorstwo Dzielnicowe dy Narodowej. Piszę prawdopodobnie, gdyż nieczym to nie zmie-niło losów parku, który jest na-dal „terenem zamkniętym“, brak jest iawek, a szczególnie jakie-kołwiek opieki, gdyż zakłady po-zbyły się niepotrzebnych kłopotu, zaś nowa władza nie zajął się jeszcze tym zająć. Słowa „teren zamknięty“ napisałem w endzysło-wie, gdyż w tej chwili z plotu, który odgrądzal park od łąk, nie pozostało śladu. Obecnie lupem wandal i okolicznej chuliganerii stała się drzewa znajdujące się na terenie parku. Kilka zostało już wyrwanych, a tymi, które zostały, należałoby się natych-miast zaopiekować.

Młodzież wychodząca ze szko-ły przy ul. Rudzkiej, jak również grup chuliganerii wyżywiają się tutaj łamiąc i niszcząc drzewa w najbardziej wyrafinowany sposób. Dziwi mnie całkowita obojętność czynników odpowiedzialnych za to, to jest Prez. DRN i MO, gdyż o systematycznej kradzieży plotów na pewno są zorientowani. Reasumując powyższe należy stwierdzić, że okoliczni mieszkań-cy z niecierpliwością oczekują ot-warcia tego parku. Oczekują jed-nakże, że parkiem tym ktoś się będzie opiekował, że właście-lowie władze zajmą się kradzieżmi popełnianymi na terenie parku, jak również panoszącym się chu-liganstwem.

Inż. H. POTASIAK

Na polskich księgarniach

JAGAN CHEDI: Zakazana wołność. Opowieść o Gujanie Brytyjskiej. Przekł. z ang. T. Mar-tynowicza. W-wa 1956, KłW, s. 140, zł. 3,00.

...Rząd JKMości postanowił za-wieścić Konstytucję Gujany Brytyj-skiej, by nie dopuścić do obalenia rządu przez komunistów i do wywołania niebezpiecznego kryzysu zagrażającego porządkowi publicz-nemu i gospodarce kraju... W związku z tym rząd JKMości uwa-ża za konieczne wysłać bez zwo-lki morskie i lądowe siły zbrojne celem zachowania spokoju i bezpie-czeństwa obywateli“ (z oficjalnego oświadczenia rządu angielskiego). Działło się to w październiku 1953 roku. Polityka kolonialna wszyst-kich rządów jest jednakowa na całym świecie. Tak skończyła się walka narodowo-wyzwoleńcza, na której czele stała Partia Ludowo-Postępo-wa. Jednym z jej przywódców był autor tej książki, który w okresie tragicznych dni Gujany sprawował funkcję premiera tego małego pań-stwa. Autor nie ogranicza się do opisywania wypadków jesieni 1953 roku. W żywych barwach przed-stawia obraz wyższych kolonialno-ge-ozar rzuca ciekawe światło na politykę kolonialną labourystów angielskich.

w jednym ZDANIU

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zawiadamia, że w piątek, dn. 29 bm., o godz. 19, od-będzie się w Klubie MPiK kolejny wieczór pytań i odpowiedzi pn. „Malarstwo Miodej Polski“.

Wieczór ilustrowany przez zdra-cami poprowadzi mgr A. Wallis. Wstęp wolny.

Po powodu choroby aktorów dyrekcja Estrady Satyrycznej za-wiadamia, że bilety zakupione na przedstawienie pt. „Z innej beczki“ na dzień 27 bm. będą ważne na dzień 24. br. na go-dzinę 15.30.

Bilety zakupione na dzień 28 bm. będą ważne na dzień 24. br. godz. 19.15, natomiast bilety zakupione na dzień 29 bm., waż-ne będą dnia 24. br. godz. 19.15.

RADIO

CZWARTEK, 28 MARCA

15.10 Muzyka ludowa Wene-zueli. 15.30 Dla dzieci — audy-cja słowno-muzyczna pt. „Tań-ce i zabawy z piosenką“. 16.05 (L) Koncert rozrywkowy w wy-konaniu orkiestry LRPR pd. Henryka Debacha, soliści Ro-muald Sprychalski — tenor, Sta-nisław Sadowski — trąbka. 16.50 „Jak walczyć z próchnicą zęb-ów u dzieci“ — pog. dr Alek-sego Rylla. 17.01 (L) Audycja dla młodzieży. 17.15 (L) „Runda z piosenką“ w opr. red. L. Szumlewskiego. 17.35 (L) Tańce stylizowane — płyty. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 19.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Au-dycja poetycka — wiersze 9-let-niej poetki francuskiej Minou

Drouet. 19.10 Koncert życzeń. 20.23 Kronika sportowa. 20.25 „Fala 56“. 20.40 Transkrypcje i utwory skrzypcowe Kreislera. 20.50 Oskar Strauss: „Ozar wal-ca“ — montaż operetkowy. 21.50 Felieton. 22.00 Sprawozdanie z indywidualnych mistrzostw Pol-ski w boksie. 22.05 Muzyka ta-neczna. 22.55 Koncert wieczor-ny.

TELEWIZJA

Czwartek, 28 marca, godz. 19

1) Film dokumentalny. 2) Au-dycja satyryczna zesp. aut. „Igitar“. 3) Telewizyjny klub filmowy „Odeon“ — festiwal polskich filmów przedwojen-nych.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłczyne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATR

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Gra miłości i śmierci“

JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Pan Jowialski“

KAMERALNY (Traugutta 18) g. 19 „Kobieta twojej młodości“

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15.30 „Królewna Śnieżka“ g. 19 „Pani minister“

PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Lalka w klasztorze“

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) wieczorny

„PINOKIO“ (Kopernika 16) g. 17 „Historia ciała o niebieskich migdałach“

„ARLEKIN“ (Piotrkowska 150) g. 17 „Jas i Małgosia“

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 36) czynne g. 14-20

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności nr 14) czynne g. 11-18

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Król się bawi“ dozw. od lat 16, g. 9.30, 12, 14, 16, 18, 20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Miasto na wzgórzach“ „Opowieść o dziejach polski“ „Zdarzenie w autobusie“ dozw. od lat 16, g. 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Kłamstwo Judyty“ dozwolone od lat 16, g. (9.30 oraz film dok.) 12, 14, 16, (20 oraz film dok.) 18, 20

MLODA GWARDIA (Zielona 2) „Zuch“ dozw. od lat 12, g. (9.30 oraz film dok.) 12, 14, „Lilium“ dozw. od lat 16, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

MUZA (Pabianicka 179) „Bogaczka“ dozw. od lat 12, g. 16, 18, (20 oraz film dok.)

PIONIER (Franciszkańska 31) „Osiłek Magdany“ dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20 „Zimowy zmierzchn“ dozw. od lat 16, g. 18 (20 oraz film dok.)

POŁONIA (Piotrkowska 67) „Panienki z miedzianostwo“ dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17, 19, 21

POKÓJ (Kazimierza 6) „Droga na scenę“ dozw. od lat 12, g. 15 (20 oraz film dok.) g. 18, 20

MAJA (Kilińskiego 178) „Sad Boży“ dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.30, (19.30 oraz film dok.)

ROMA

(Rzgowska 54) „Ona tańczyła jedno lato“ dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.30 (19.30 oraz film dok.)

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Ucieczka do Francji“ dozw. od lat 16, g. 17, 19

SWIT (Bałucki Rynek) „Ali Baba i 40 rozbójników“ dozw. od lat 16, g. 15.30, 18, 20

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Czerwone i czarne“ dozw. od lat 16, g. 17

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Człowiek na torze“ dozw. od lat 12, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

TATRY (Sienkiewicza 40) „Góra tajemnic“ dozwolone od lat 12, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

WISLA (Tuwima nr 1) „Tata, mama, moja żona i ja“ dozw. od lat 12, g. (9.30 oraz film dok.) 12, 14, „Wiosna, jesień i miłość“ dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20

WOJNOSC (Przybyszewskiego 16) „Wakacje sycylijskie“ dozwolone od lat 18, g. 9.30, 12, 14, 16, 18, (20 oraz film dok.)

WŁOŃNIARZ (Próchnika 16) „Dziwczyna z placu Hiszpańskiego“ dozw. od lat 12, g. 9.30, 12, 14.30, „Decydujący moment“ dozw. od lat 12, g. 16.30, 18.30, 20.30

ZACHETA (Zgierska 25) „Paryski listonosz“ dozw. od lat 12, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)

PRZEDWIOSIE (Żeromskiego 76) „Ona tańczyła jedno lato“ g. 16, 18, 20

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kina

PALMIARNIA (Park Zródliska) czynna godz. 10-18

ZOO — czynne g. 9-17

Dyżury aptek

Limanowskiego 1, Piotr kowska 25, Lagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 6, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 87, AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Poleśnictwo: Poleśie Szpital im. dr. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Staremińska i Widzew

Szpital im. dr. H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-35, Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Bałuty — Szpital im. dr. H. Jordana, Przyrodnicza 7-9

Chirurgia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Internia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14

Oszczędzaj energię elektryczną!

Jak będzie wyglądała dzielnica przyszłości-Bałuty

„Miestoprojekt“ opracowywane obecnie m. in. plany zagospodarowania dzielnicy przyszłości — Bałuty 5. Pod uwagę bierze się teren położony między ulicami Wrocławską, przebiegającą ulicą Żeromskiego, Lutomiarską i Limanowskiego. Jest to olbrzymia przestrzeń rozciągająca się na kilkunastu hektarach. Na tym terenie mieszkać będzie w przyszłości w nowych i starych budynkach około 11 tys. mieszkańców, a w pierwszym etapie rozbudowy prze szło 5 tysięcy.

Zamierzeniem projektantów jest nasycić tę dzielnicę jak najbardziej zielenią. Chodzi o to, że trzeba złożyć niekorzystny wpływ dy

mów wyrzucanych z komi-nów Zakładów im. Marchlewskiego.

Wiele ulic tej dzielnicy o-

Dla dobra mieszkańców!

Urząd Pocztowy — Łódź 10 przy ul. Moniuszki 4 może po-szczycić się największym — po Poczcie Głównej — i najpiękniejszym lokalem. Jeden pokój na parterze i olbrzymi hol na I piętrze zajmuje ta niewątpliwie pożyteczna pla-cówka. Toteż co najmniej dziw-ny wydaje się fakt, że tak wspaniały lokal nie jest w pe-łni wykorzystany.

Tylko bowiem od godz. 10 do 17 załatwia się tu interes-antów. Zresztą, nawet w tych godzinach, na kilkanaście okie-nek, czynnych jest zaledwie cztery, względnie pięć.

W tym samym czasie w wie-lu placówkach pocztowych, które znajdują się w znacznie gorszych warunkach lokalo-wych, wszystkie okienka są czynne. I to od rana, aż do późnych godzin wieczornych.

Czym więc kieruje się Wojewódzki Zarząd Łączności, nie udostępniając w pełni swej największej placówki przy ul. Moniuszki 4 — nie wiemy.

Warto jednak, aby WZŁ u-względnił liczne życzenia inter-esantów pocztowych i prze-dłużył godziny urzędowania Urzędu Pocztowego Łódź 10.

Proponujemy, aby urząd ten był czynny od godz. 8 przy-najmniej do 20. Bo naprawdę szkoda, aby tak piękny lokal, w samym centrum miasta, był nienależycie wykorzystany.

(Kr.)

trzyma szczególnie bogate zadrzewienie, jak np. Wró-bla, Pawia, Wrocławską, na których już sporo drzew ro-snie.

Projektanci przewidują dla Bałut 5 dużą ilość placów-wypoczynkowych. Projektu-je się również urządzenie kilku placów „małego spor-tu“, placów zabaw dla dzieci młodszych i starszych.

Naturalnie nie zabraknie tu również ławeczek oraz niezbędnych w każdym o-siedlu trzepaków, śmietni-ków, otoczonych parawanami zieleni.

Oby tylko te projekty do-czekały się realizacji! (k)

Z MIASTA

w kilku zdaniach

Komitet Łódzki ZMS zawiadamia, że pierwsza ogólnolódzka konferencja Związku Młodzieży Socjalistycznej odbędzie się w sobotę, 30 marca br. o godz. 9 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 262.

Po odbiorze mandatów na kon-ferencję należy się zgłaszać do swoich komitetów dzielnicowych ZMS.

Jutro, 29 marca, o godz. 18, odbędzie się w świetlicy Polskiego Związku Wędkarskiego przy ul. Zachodniej 56 wykład na temat „Życie i wędrówka węgorza“.

Wykład wygłosi Witold Wróblewski na zakończenie zimowe-go okresu szkolenia członków.

(Kr.)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIER lub technika na kierownika robót, majstrów budowlanych i robotników nie wykwalifikowanych do robót w Łodzi i w te-rienn, operatora na maszyny budowlane, hy-draulików i elektryków przyjmie natych-miast na warunkach umowy zbiorowej w bu-downictwie Przedsiębiorstwo Remontowe Przemysłu D i P w Łodzi, ul. Świętojańska nr 8 (przystanek Rokicie), 1350-K

UWAGA!

Mieszkańcy dzielnicy Widzew. Niniej-szym zawiadamia się, że Dozór Sanitar-ny Łódź - Widzew dla DRN Łódź - Wi-dzew został przeprowadzony z ul. Armii Ludowej nr 28 na ul. Szpitalną nr 5/7.

ZAKŁADY

PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO im. ZUBRZYCKIEGO W ŁODZI zamienia dużą lokal o powierzchni 260 m kw. składający się z 2 sal i 1 pokoju z centralnym ogrzewaniem, wodą i ubi-kacją — położony w centrum miasta, na-dający się na pracownię lub małą fabry-kę spółdzielczą, — na kilka małych po-mieszczeń mieszkalnych o tej samej łącz-nej powierzchni, które mogą być położone w różnych częściach miasta. Zgłoszenia kierować tel. 228-90 w godz. 8-16, 1344-K

POLUDNIOWO ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZGRZEBNEGO W ŁÓDZI, ul. Kilińskiego nr 232

zawiadamiają

o zmianach nr nr telefonicznych

z dnem 1. IV. 1957 r.

1. 285-93 centrala
2. 335-91 dyr. i sekretariat
3. 317-89 dz. zaopatr. i zbytu dz. surowców i rozl. prod.

Dotychczasowe inne numery telefo-nów z dnem 1. IV. 1957 r. są nie-ważne.

DUŻY LOKAL FABRYCZNY

100 m²

oraz CZTERY POMIESZCZENIA

150 m²

zamienimy

z instytucją państwową lub społeczną na pojedyncze pokoje na ogólny metraż 250 m².

Szczegółowe informacje tele-foniczne nr 258-19 wewn. 5 w godz. od 8 do 15.

NIERUCHOMOŚCI

DWA place w Sokolnikach sprzedam niedrogo. Wiadomość tel. 373-59

KUPUJ

ATAK i talerzowy lub cały dyfuzor do Opla P-4 kupię. Tel. 269-13 od godz. 19 do 22

MOTOCYKL z koszem nowy lub mało używa-ny, najchętniej M-72 — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4435“

MASZYNY przedsiębierstwa kupię. Połączone stan techniczny oraz cenę. Gdańsk-Wrzeszcz, Grunwaldzka 77, Słupski

FOTEL dentystyczny po-łowy kunię. Oferty z ceną kierować: Zdźni-cki Jan, Łódź, Sanocka nr 22

WANNE łazienkowa kupię. Tel. 350-67, godz. 13-18

OBRAB Rychter-Janow-skiej kupię. Oferty pi-semne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4417“

WAGE niemowlęca w dobrym stanie kupię. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4416“

TAMBOURNE, stan dobry (najchętniej Lintz lub Inna) kupię. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4487“

WANNE ok. 150 cm kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4488“

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „WFM“ — sprzedam. Łódź, Keli-nowa 38, m. 4 od godz. 15

MASZYNY pończoszni-cza sprzedam. Łódź, ul. Wólczańska 61, m. 19

SYPIALNE — złota brzoza, komplet kuchenn, duży stół krzewicki sprzedam. Wólczańska 10, m. 23a, front III piętro

KUPONY setki fil a fil, flanele tropik sprzedam. Tel. 258-13 godz. 8-12

SAMOCYKL „Opel Kadet“ po generalnym re-montcie, ogumienie nowe, zapasowe części sprzedam. Oglądać Kiliń-skiego 256/20, tel. 257-19

POMOC domowa do dzieci potrzebna. Zieło-na 45

FRYZJER męski na sta-łe potrzebny, Nowotki nr 55

POMOC

domowa potrzebna. Warunki do o-mówienia. Wiadomość ul. Narutowicza 10 (skle-pik) 4355 g

PRACOWNIK fryzjer-ski męski, zdolny, po-trzebny na stałe. Łódź, ul. Nowotki 117

POMOC domowa po-trzebna. Ul. Worcella 13 m. 8, tel. 170-02

OPIEKUNKA do dwój-ki dzieci potrzebna na stałe. Warunki bardzo dobre. Kilińskiego 217 m. 95

POMOC domowa do le-każa potrzebna od za-raz. Referencje koniecz-ne. Mickiewicza 10-5. Zgłaszać się w godzinach 15-16

DOZORCA (może być emeryt) do hodowli zwierząt na wsi w po-bliżu Łodzi, potrzebny. Wiadomość ul. Nawrot 38b, m. 8

GOSPODIA potrzebna. Brzeźna 4, m. 12

MAM lokal przemysłowy 60 m kw. w Łodzi o-ras posiadam gotówkę. Oczekuję propozycji. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4369“

POKÓJ z kuchnią za-mieniam na dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Wszelkie koszty zwróce. Wiadomość Łódź, ul. Sierakowskiego 29, m. 4

DWA pokoje, kuchnia, wygodny. I piętro (ul. Próchnika), zamieniam na równorzędne 3 pokoje, kuchnia. Zgłoszenia tel. 299-42

POKÓJ z kuchnią w Konstancynie zamie-niam na podobne lub ie-den duży pokój w Ło-dzi. Oferty Konstancy-nów, Plac Wolności 2

DWIE kulturalne panie-ki poszukują pokoju sub-lokatorskiego (warunek spokój i cisza). Skrytka pocztowa 372

MIESZKANIE posklepo-we w centrum zamie-niam na duży pokój z kuch-nią w śródmieściu. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotr-kowska 96 pod „4461“

DWA pokoje posklepo-we (ul. Główna) zamie-niam na 2 pokoje z kuch-nią z wygodami w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4392“

POKOJU w śródmieściu poszukuje lekarz. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotr-kowska 96 pod „4411“

SAMOTNY, kulturalny poszukuje pokoju sub-lokatorskiego w śródmie-sciu. (Dobre zaplace). Of-erty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4410“

DWA duże pokoje z wy-godami w śródmieściu na parterze zamie-niam na dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Oferty pi-semne Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod „4360“

DWA duże pokoje z wy-godami w śródmieściu na parterze zamie-niam na dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Oferty pi-semne Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod „4360“

POMOC

domowa potrzebna. Warunki do o-mówienia. Wiadomość ul. Narutowicza 10 (skle-pik) 4355 g

PRACOWNIK fryzjer-ski męski, zdolny, po-trzebny na stałe. Łódź, ul. Nowotki 117

POMOC domowa po-trzebna. Ul. Worcella 13 m. 8, tel. 170-02

OPIEKUNKA do dwój-ki dzieci potrzebna na stałe. Warunki bardzo dobre. Kilińskiego 217 m. 95

POMOC domowa do le-każa potrzebna od za-raz. Referencje koniecz-ne. Mickiewicza 10-5. Zgłaszać się w godzinach 15-16

DOZORCA (może być emeryt) do hodowli zwierząt na wsi w po-bliżu Łodzi, potrzebny. Wiadomość ul. Nawrot 38b, m. 8

GOSPODIA potrzebna. Brzeźna 4, m. 12

MAM lokal przemysłowy 60 m kw. w Łodzi o-ras posiadam gotówkę. Oczekuję propozycji. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4369“

POKÓJ z kuchnią za-mieniam na dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Wszelkie koszty zwróce. Wiadomość Łódź, ul. Sierakowskiego 29, m. 4

DWA pokoje, kuchnia, wygodny. I piętro (ul. Próchnika), zamieniam na równorzędne 3 pokoje, kuchnia. Zgłoszenia tel. 299-42

POKÓJ z kuchnią w Konstancynie zamie-niam na podobne lub ie-den duży pokój w Ło-dzi. Oferty Konstancy-nów, Plac Wolności 2

DWIE kulturalne panie-ki poszukują pokoju sub-lokatorskiego (warunek spokój i cisza). Skrytka pocztowa 372

MIESZKANIE posklepo-we w centrum zamie-niam na duży pokój z kuch-nią w śródmieściu. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotr-kowska 96 pod „4461“

DWA pokoje posklepo-we (ul. Główna) zamie-niam na 2 pokoje z kuch-nią z wygodami w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4392“

POKOJU w śródmieściu poszukuje lekarz. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotr-kowska 96 pod „4411“

SAMOTNY, kulturalny poszukuje pokoju sub-lokatorskiego w śródmie-sciu. (Dobre zaplace). Of-erty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4410“

DWA duże pokoje z wy-godami w śródmieściu na parterze zamie-niam na dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Oferty pi-semne Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod „4360“

DWA duże pokoje z wy-godami w śródmieściu na parterze zamie-niam na dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Oferty pi-semne Biuro Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod „4360“

POKOJU

z niekrepującym wejściem poszuku-ję samotna, pracująca. Warunki do omówienia. Tel. 345-02, godz. 13-17

DWA mieszkania po 2 pokoje z kuchnią (jedno samodzielne) w śródmie-sciu — zamieniam na 3 pokoje, kuchnia, wszyst-kie wygodny w śródmie-sciu, do drugiego pietra. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „3765“

DWA pokoje z kuchnią w blokach, komfort. w Poznaniu zamieniam na podobne w Łodzi. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotr-kowska 96 pod „4471“

DWA pokoje z kuchnią, przedpokój i p. w Zgie-rzu zamieniam na równo-rzędne lub duży pokój z kuchnią z wygodami w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4481“

POKÓJ z kuchnią za-mieniam na podobne lub większe mieszkanie z wygodami. Wiadomość Tatrzańska 28, m. 2, tel. 237-20

MAM lokal przemysłowy 60 m kw. w Łodzi o-ras posiadam gotówkę. Oczekuję propozycji. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4369“

POKÓJ z kuchnią za-mieniam na dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Wszelkie koszty zwróce. Wiadomość Łódź, ul. Sierakowskiego 29, m. 4

DWA pokoje, kuchnia, wygodny. I piętro (ul. Próchnika), zamieniam na równorzędne 3 pokoje, kuchnia. Zgłoszenia tel. 299-42

POKÓJ z kuchnią w Konstancynie zamie-niam na podobne lub ie-den duży pokój w Ło-dzi. Oferty Konstancy-nów, Plac Wolności 2

DWIE kulturalne panie-ki poszukują pokoju sub-lokatorskiego (warunek spokój i cisza). Skrytka pocztowa 372

MIESZKANIE posklepo-we w centrum zamie-niam na duży pokój z kuch-nią w śródmieściu. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotr-kowska 96 pod „4461“

DWA pokoje posklepo-we (ul. Główna) zamie-niam na 2 pokoje z kuch-nią z wygodami w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „4392“

POKOJU w śródmieściu poszukuje lekarz. Of-erty Biuro Ogłoszeń, Piotr-kowska 96 pod „4411“

Rekord świata w rock and rollu

W Australii padł rekord świata w rock and rollu. Autorami tego jest para Sonny Gales i Beverley Weiss z Melbourne. Ci młodociani fanatycy tańca pokrądzili „rolować” przez 18 godzin bez chwili wytchnienia, pokonując 7 par tancerzy, którzy razem z nimi ubiegali się o to „zaszczytne wyróżnienie”.

Poprzedni rekord w rock and rollu ustanowiony w Stanach Zjednoczonych wynosił 14 godzin 17 minut.

„Miłość” jak czekoladka wyskakuje z automatu

Automat, który jest połączeniem biura matrymonialnego z loterią, zbudował pan Otto Griepengraber z Lubeki. Po wrzuceniu jednomarkowej monety do otworu automatu, wyskakuje zeń kartka z adresem dziewczęcia lub młodzieńca, którym, podobnie jak nabywcy kartki, sprzykrzyła się samotność. Wystarczy pójść pod wydrukowany na kartce adres, aby znaleźć towarzysza wycieczki, partnera do rock and rollu itd. Co prawda „nieznajomy z automatu” nie zawsze jest podobny do wymarzonego ideału, ale o to trudno już mieć pretensję do pana Griepengrabela.

Automat przedsiębiorczego Niemca cieszy się wielkim powodzeniem, przede wszystkim wśród dziewcząt z Lubeki. W mieście tym bowiem, podobnie jak w całym Niemczech zachodnim, kobiet jest o wiele więcej niż mężczyzn. „Nadwyżka” płci pięknej wynosi w NRF aż 3 miliony.

Piosenka przywróciła jej pamięć

Niedzienny wypadek zdarzył się w końcu ub. tygodnia w holenderskim mieście Zwolle. Jedną z mieszkanek tego miasta, matka czwórki dzieci, poczuła silny ból głowy i wyszła z domu, aby kupić w aptece proszki. Mąż zaniepokojony jej kłopotliwą nieobecnością zaalarmował policję. W komisariacie dowiedział się, że w pobliskiej miejscowości Hattem, policja zatrzymała kobietę, która nie może sobie przypomnieć, kim jest, ani skąd przyszła. Była to wspomniana mieszkanka Zwolle. Mimo usiłowań męża i dzieci nie udało się przywrócić jej pamięci.

Dopiero podczas pobytu w szpitalu w Zwolle, usłyszawszy piosenkę, którą w domu często śpiewały jej dzieci, kobieta zaczęła odzyskiwać pamięć. Nie mogła jednak przypomnieć sobie, w jaki sposób znalazła się w Hattem.

Śłużąca dziedziczy skrzynię złota, wydobyła z góry lodowej

Przed kilku dniami zakończył się w Kopenhadze trwający od 10 lat proces spadkowy, w którym występowało 726 pretendentów. Zwyciężyła 24-letnia służąca Marlies Knudsen. Sąd przyznał jej prawo do skrzyni złota wartości 2 milionów koron, znalezionej we wzmrożonym w górę lodowca wraku żaglowca z 1755 roku.

Historia tego spadku przedstawia się następująco: W roku 1946 Eskimosi grenlandzcy dostarczyli w jednej z dryfujących gór lodowych wystawiając kawał drzewa. Okazało się, że w górze lodowej tkwił spory żaglowiec. W jednej z kajut żaglowca znaleziono doskonale zakonserwowany dziennik, z którego wynikało, że żaglowiec pod dowództwem kapitana Holgera Knudseny płynął z Afryki zachodniej do Danii, wioząc cenny ładunek, m. in. skrzynię złota. Gdy statek znajdował się już w pobliżu brzołów Anglii, kapitan Knudsen spostrzegł, że jego żaglowiec jest ścigany przez statek piracki. Rozpoczął się walka o życie. Niestety, piracka fregata miała większą szybkość i po dwóch dniach pościgu niebezpiecznie zbliżyła się do duńskiego żaglowca. Kapitan Knudsen skrupulatnie notował w dzienniku wszystkie spostrzeżenia. Ostatni zapis w dzienniku brzmiał: „Nie udało mi się pogonić. Postanowiłem statek zatopić. Niech Bóg ześle zbawienie dla naszych dusz...”.

Widocznie żaglowiec zatopiono na płytkich wodach. Podczas wieloletniej wędrówki lodu znalazł się w warstwie lodu, a następnie został uniesiony prądami morskimi ku północy w bryle lodu, która z biegiem czasu zamieniała się w górę lodową.

Historia spadku po kapitanie Holgerze Knudseny przez 11 lat emocjonowała opinię publiczną w Danii.

Gdy elektryczna dojarka stanie

Śnieżnica szalejąca od kilku dni w zachodniej części USA przysporzyła osobliwych kłopotów pewnemu farmerowi spod Elmwood. Hoduje on około 100 krów, dojąc je przy pomocy elektrycznej dojarki. We wtorek wichura powywracała słupy i doprowadziła do farmy został przerwany. Farmer, który gospodarstwo samotnie, znalazł się w kłopotach: miał wydoić około 100 krów.

Na apel strapienego gospodarza wyruszyła z Elmwood do farmy ekipa „ratownicza”.

Jajo liczące... 70 milionów lat

Z muzeum uniwersyteckiego Colgate skradziono we wtorek jajo dinozaura, pochodzące sprzed 70 milionów lat. Znalezione je w stanie skamieniałym w 1923 r. na pustyni Gobi w Mongolii.

Liga lekkoatletyczna będzie utrzymana

Po roku doświadczeń łódzkiej ligi lekkoatletycznej, ŁOZLA uznała konieczność utrzymania ligi i w roku bieżącym. Stworzone zostały dwie grupy, do których zaliczono sekcje zależnie od reprezentowanego w roku 1956 poziomu.

Do grupy I zaliczono: Spółkę, LKS, Widzew i Zryw, a do grupy II: AZS, Start, Unię, Rudzki Klub Sportowy i Victorię.

Spotkania między zespołami rozgrywane będą w grupach systemem każdy z każdym. Sądzić należy, że choć w części zawody te zaspokoją głód imprez w łódzkiej lekkoatletyce.

Przed ligową premierą ŁKS liczy w Poznaniu

... na doping łódzkich kibiców

Lekka uwertura do premiery ligowej można nazwać dotychczasowe występy piłkarzy na boisku. Kurtyna uniesie się w górę dopiero w nadchodzącą niedzielę, obwieszczając rozpoczęcie pierwszego aktu długiej i trudnej walki o punkty, która z przerwą półtornamiesięczną (30 czerwca — 18 sierpnia) zakończy się dopiero 10 listopada br.

Łódzianie będą jednak musieli poczekać na pierwszy mecz ligowy do 14 kwietnia, wcześniej bowiem roboty pod jezdnią nadporządkowaniem wałów na stadionie przy Al. Unii i przystosowaniem jego do potrzeb publiczności nie będą mogły być zakończone.

Na początku drużyny ŁKS czekają więc aż dwa wyjazdy: pierwszy — do Poznania, drugi — do Zabrza. Kibice stęsknieni za piłką nożną w lepszym wydaniu skorzystają zapewne z takiej okazji, jak przejazd do Poznania pociągami popularnym, by towarzyszyć drużynie łódzkiej na meczu z Lechem, wespół z którą swoją obecnością, zagrzewając do większego wysiłku i dopinając przyczynić się do zdobycia pierwszych punktów. Jeśli bowiem warszawska Gwardia, której obecna forma budzi dość poważne zastrzeżenia, mogła uporać się z Lechem, to czy ŁKS nie stać również na zwycięstwo?

Chyba tym bardziej, a do tego kiego przypuszczenia upoważnia nas przede wszystkim zwycięstwo odniesione ostatnio nad Wisłą, które ma przecież swoją wymowę. Zwalaszca, że w Poznaniu łódzianie wystąpią w komplecie, do drużyny bowiem wraca Szymborski, kaptuz, którego okazala się przejęciowa. Zyczymy ligowcom łódzkim pomyślnego startu w tegorocznej batalii o punkty. Oprócz tego meczu, w niedzielę spotkają się: Polonia (Bytom) — Ruch, Górnik (Radlin) — Lechia, Stal (Sosnowiec) — Budowlani (Opole), Legia — Górnik (Zabrze) i Wisła — Gwardia (Warszawa).

Z serii tych spotkań największe zaciekawienie wzbudza oczywiście występ Jendraszkowskiego w Warszawie. Atak Górnika, po pozyskaniu Kowala i Pohla, dawnych zawodników Legii, uchodzi obecnie za najsilniejszy w Polsce, gdy tymczasem Legia znacznie obniżyła swój lot w porównaniu z rokiem ub. To już nie ta Legia, która zdobywała mistrzostwo Polski — słyszy się głosy warszawskich kibiców. A no — zobaczymy.

III LIGA łódzka uprzedziła o tydzień pierwszoligowców, ale pierwsze wyniki są daleko niewystarczające do tego, aby na ich podstawie mówić już o jakimś układzie sił. Dobrą, jak na początek sezonu formą błysnął pabianicki Włókniarz, zdumiewająco łatwo uporał się z Granat ze Skarżyska (dawniej Stal) ze zduńsko-wolskim Włókniarzem, który ubiegłoroczne rozgrywki założył na jednym z czołowych miejsc tabeli. Zanotował wreszcie zwycięstwo nad zespołami tej klasy, a więc ŁKS i Radomskianką Sparte. W niedzielę zmierzą się: Radomskianka — Włókniarz (Zduńska Wola), Partyzant — Granat, Włókniarz (Zgierz) — Lechia, ŁKS Ib — Star, Sparta (Radomsko) — Sparta (Kielce), Włókniarz (Pab.) — Kolejarz (L) i KSZO — Start (L).

Kibiców sportowych czeka miła niespodzianka. „Orbis” — ŁKS organizują na pierwszy mecz ligowy z Lechem pociąg popularny do Poznania. Z Łodzi wybierze się niewątpliwie dużo zwolenników piłki nożnej.

Pociąg odjedzie z Łodzi 31 bm. o godz. 6.40. W Poznaniu przyjazd przewidziany jest o godz. 12.08. Powrót z Poznania — tego samego dnia o godzinie 19.25, a przyjazd do Łodzi — w poniedziałek o godzinie 0.58.

Koszt wycieczki wynosi tylko 58 złotych. Zapisy przyjmują „Orbis”. Zapisywać się można zbiorowo i indywidualnie. Warto jednak się pospieszyć, bo ilość miejsc jest ograniczona.

Nie bez szans na sukcesy stanie na ringu gdańskim dziewięciu reprezentantów Łodzi i województwa

Są niektórzy działacze sportowi, którzy z niewytłumaczonych względów starają się wszelkimi sposobami zataić fakt, że pięściarstwo nasze przechodzi obecnie ostry kryzys i że jesteśmy w poszukiwaniu dróg, które by zahamowały ten kryzys.

Po niepowodzeniach w Melbourne i przegranych meczach w Moskwie zrodziła się poważna obawa o pozycję naszego boks. Nie ma jeszcze potrzeby uderzać na alarm,

ale czas najwyższy zabrać się do solidnej pracy nad szkoleniem młodych rezerw.

Tegoroczne mistrzostwa (28 — 31 bm.) stać będą pod znakiem walki rutynowanych mistrzów z młodzieżą. Niejednemu z młodzieńców pięściarstwa przyszedł już raz młody pięściarz przypuszczać szturm na pozycję mistrzów. W Gdańsku będziemy świadkami tej próby młodzieży i, jak się wydaje, w tym roku ma ona większe niż kiedykolwiek szanse na skuteczną zaatakowanie pozycji mistrzów.

W porównaniu z ubiegłymi latami Łódź i województwo powinny zaprezentować się w Gdańsku znacznie lepiej. Asami naszej drużyny są: Piorkowski, Rozpierski, Konarzewski, Szczepański, no i Guziński. Poza nimi udział w mistrzostwach wywalczyli sobie: Kargier, Lachowski, Debisz i Chmielecki.

Jeżeli Piorkowski przejdzie do finału, to nie ulega wątpliwości, że spotka się w niedzielę z Grzelakiem. Trudno jest tutaj typować zwycięzcę.

Nie bez głosu pozostanie również Szczepański, w walce muszę, niedawny zwycięzca Justki. Lubimy Debisza, ale mamy pewne obawy, czy już zupełnie wykurował rękę. Oby nie odczuwał mu się dawna kontuzja!

Wiemy, że wiele fitejz włożyło w swoje pojedynki Konarzewski. Ostatnio widzieliśmy przecież stały wzrost jego formy.

Chmielecki — to już nie nowicjusz. Nie powinien więc zalać się psychicznie. Ma on poważne szanse znaleźć się w grupie najlepszych bokserów polskich.

Tegoroczne mistrzostwa mają jeszcze jedną bardzo ważną rolę do spełnienia. Będą one eliminacją przed ustaleniem naszej reprezentacji na mistrzostwa bokserskie Europy w Pradze. W Gdańsku zbierze się dostateczna ilość naszych najwybitniejszych trenerów i działaczy, którzy uważnie obserwować będą wszystkie spotkania, by na tej podstawie ustalić reprezentację. A nie trzeba chyba wspominać, że bardzo nam zależy na tym, abyśmy tam byli.

Rywale AZS Łódź między sobą

We Wrocławiu odbyło się spotkanie o mistrzostwo I ligi w siatkówce mężczyzn pomiędzy miejscowymi rywalami AZS i Gwardia. Wygrał akademik 3:0. Przypominamy, że z obydwoma tymi zespołami łódzcy akademicy wygrali w ub. sobotę i niedzielę 3:2.

na rehabilitacji polskiego boksu po olimpijskich niepowodzeniach.

J.A. NIE.

A oto z kim walczą reprezentanci Łodzi i województwa w ćwierćfinałach:

musza: Szczepański — Miłchulko;
kogucia: Kargier — Biniek i Lachowski — Kunc;
piorkowa: Rozpierski — Bialy;
lekkopółśrednia: Konarzewski — Pasławski;
półśrednia: Debisz — Nowakowski i Chmielecki — Koszałkowski;
średnia: Guziński — Szymanowski;
półciężka: Piorkowski — Wodkiewicz.

Ósmy żużlowiec świata wiedeńczyk Kamper wystąpi w niedzielę na łódzkim torze

Jak już podawaliśmy, żużlowcy łódzkiego Tramwajarza zainaugurują sezon międzynarodowy i jednocześnie z udziałem Motor Club (Wiedeń) i Legii (Warszawa). W drużynie austriackiej startować będzie wielokrotny mistrz tego kraju, półfinalista kontynentalnych mistrzostw świata, notowany przez Anglików jako ósmy na liście światowej — Józef Kamper. Partnerami jego będą Otto Holoubek, który w tym roku podpisał kontrakt z angielskim klubem żużlowym oraz bracia Hans i Erich Sidlo. Obu tych zawodników znają nasi żużlowcy z okazji wielu wspólnych startów tak w kraju jak i za granicą.

Na czele Legii stoją wielokrotni reprezentanci Polski — Krzesiński i Kajzer. Tramwajarz wystąpi z Krakowiakiem, Wróżyńskim i Sumińskim.

Spotkanie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na torze przy Placu 9 Maja. Początek o godz. 15.

Równocześnie Tramwajarz komunikuje, że przed sprzedaż biletów rozpocznie się w piątek, 29 bm., od godz. 9 do 21 przy ul. Piotrkowskiej 77 i Tramwajowej 7.

Erich Maria Remarque (64)

Czas życia i czas śmierci

Elżbieta podniosła szklankę w stronę drgającego w oknie światła karbidowego, które padało z ulicy. Poruszyła nią lekko i obserwowała, jak perli się wino. Graeber widział jej ramiona, fale włosów plecy i linię kregostupa o długich, łagodnych cieniach.

„Ona nie musi zaczynać życia od nowa — pomyślał. — Gdy jest naga, nie ma nic wspólnego z tym pokojem i ze swym zawodem, i z panią Lieser. Należy do tego młototania za oknem i do tej niespokojnej nocy, do ślepego wzburzenia krwi i dziwnej obcości, która potem następuje, do ochrypłych nawoływań i głosów z ulicy, do życia, a może i do umarłych, których się wykopuje — ale nie należy do przypadku, do pustki i do beznamiętnej zastygłości. Już nie! Wydaje się, jakby odrzuciła przebranie i nagle, bez zastanowienia kierowała się nakazami, o których wczoraj jeszcze nie wiedziała”.

— Chciałabym być z tobą w Paryżu — powiedziała. — Chciałabym, żebyśmy teraz mogli tam pojechać i żeby nie było wojny. Wpuściłby nas?

— Może. W Paryżu nie nie zniszczyliśmy. — A we Francji?

— Mniej niż w innych krajach. Tam wszystko odbyło się szybko.

— Może jednak zniszczyliście, dosyć, aby nas nienawidzili jeszcze przez długie lata.

— Tak, możliwe. O wielu rzeczach zapomina się, gdy wojna trwa długo. Może nas nienawidzą.

— Chciałabym pojechać do jakiegoś kraju, gdzie nie nie zostało zniszczone.

— Niewiele znajdziesz takich krajów, które nie byłyby zniszczone — odparł Graeber. — Czy mamy jeszcze coś do picia?

— Tak, dosyć. Gdzie byłeś jeszcze?

— W Afryce.

— W Afryce także? Wiele widziałeś.

— Tak. Ale nie w taki sposób, o jakim dawniej marzyłem.

Elżbieta podniosła z podłogi butelkę i napełniła szklanki. Graeber przyglądał się jej. Wszystko wydawało się trochę nierealne, i to nie tylko dlatego, że wypili. Słowa przelatywały w półmroku tu i tam i nie miały znaczenia, a to, co miało znaczenie, nie posiadało słów i nie można było o tym mówić. Przypominało to przybór i opadanie bezimiennego rzeki, a słowa krążyły po niej jak żagle.

— Gdzie jeszcze byłeś?

— Żagle — pomyślał Graeber. — Gdzie widziałem żagle na rzekach?

— W Holandii — odparł. — Na samym początku wojny. Były tam łódzie płynące po kanałach i kanały tak płaskie i niskie, że wydawało się, jakby łódzie sunęły po lądzie. Płynęły bezgłośnie i miały wielkie żagle, i przedziwnie to wyglądało, gdy o zmierzchu sunęły przez

kraj jak olbrzymie białe, niebieskie i czerwone motyle.

— Holandia... Może po wojnie będziemy mogli tam pojechać. Będziemy pić kakao i jedli biały chleb i dużo holenderskiego sera, a wieczorem przyglądali się łódkom.

„Jedzenie — pomyślał Graeber. — W czasie wojny wyobrażenia o szczęściu zawsze związane są z jedzeniem”.

— A może i tam nie będziemy mogli pojechać? — spytała.

— Chyba nie. Napadliśmy na Holandię bez uprzedzenia i zniszczyliśmy Rotterdam. Widziałem ruiny. Nie pozostał prawie ani jeden cały dom. Trzydzieści tysięcy zabitych. Obawiam się, że nas tam nie wpuszczą, Elżbieto.

Milczała przez jakiś czas. Potem uniosła nagle szklankę i cisnęła ją na podłogę. Szklko zabrzęczało i rozprysło się.

— Nigdzie nie możemy już jechać! — krzyknęła. — Po cóż więc marzymy! Nigdzie! Jesteśmy uwięzieni, odosobnieni i wyklęci!

Graeber usiadł na łóżku. W drgającym wapiennym świetle padającym z ulicy oczy jej błyszczały jak przejrzyste kryształy. Przechylił się ponad nią i spojrzał na podłogę. Odłamki szklki ciemno polyskiwały obzezami.

— Musimy zapalić światło i pozbierać je — powiedział. — Inaczej pokaleczymy sobie nogi. Poczekaj, zamknę najpierw okno.

Przeszedł przez poręcz łóżka. Elżbieta zapaliła światło i sięgnęła po szlafrok. W blasku lampy stawała się wstydlawa.

— Nie patrz na mnie — powiedziała. — Sama nie wiem, dlaczego to zrobiłam. Zazwyczaj nie jestem taka.

— Właśnie, że taka jesteś. I masz rację. Nie pasujesz do tego otoczenia. Toteż bez skrupułów możesz od czasu do czasu coś stłuc.

— Chciałabym wiedzieć, do czego pasuję.

Graeber zaśmiał się.

— Czy ja wiem? Może do cyrku lub do barokowego pałacu, lub między stylowe meble albo do namiotu. W każdym razie nie do tego białego, panińskiego pokoju. A ja pierwszego wieczoru sadziłem, że jesteś bezradna i potrzebujesz opieki!

— Bo tak też jest.

— Tacy jesteśmy wszyscy. Ale dajemy sobie radę również i bez opieki i pomocy.

Rozłożył gazetę na podłodze, a druga zgarniała odłamki szklki. Spojrzał przy tym na tytuły. Dalsze skracanie frontów. Ciekawe walki pod Orlim. Zwinął gazetę i wrzucił ją do kosza na papery. Ciepłe światło pokoju wydawało się nagle podwójnie ciepłe. Z ulicy dobiegało stukanie i zgrzyt świrów brygady porządkowej. Na stole stały podarki Bindinga. „Nieraz myśli się o wielu sprawach równocześnie” — przeszło mu przez głowę.

— Uprzątnij szybko ze stołu — powiedziała Elżbieta. — Nie mogę już na to patrzeć.

— Gdzie chcesz to postawić?

— W kuchni. Ze schowaniem możemy zacząć od jutrzejszego wieczoru.

— Jutro wieczorem niewiele z tego zostanie. Ale co będzie, jeśli pani Lieser wróci wcześniej?

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nac. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75 Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05. Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik”.